Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8943. *Lwów, czwartek 8 sierpnia 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Otwarcie konferencji haskiej.

Moskwa rozwiązała władze polskiej partji komunistycznej.

Kara za „niedołężne" przygotowanie 1. sierpnia.

Ujęcie groźnej „bandy czarnego upiora"

która od szeregu miesięcy terroryzowała Wsch. Małopolskę.

Krwawe starcia ze strajkującymi górnikami w Rumunji. - Zamach dynamitowy w Zagrzebiu. - Znowu „djabeł" w wiosce rumuńskiej. - Nowa wielka afera szpiegowska.

RAPORT P DEVEYA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. sierpnia (ab) Raport do radcy finansowego **p. Deveya za II. kwartał br.** ukaże się w druku za 10 dni. Raport ten został wysłany do Stanów Zj. **Omawia on wyczerpująco wykonanie przez rząd polski planu stabilizacyjnego** na tle szeroko ujętej sytuacji gospodarczej.

MIN. KÜHN WYJECHAŁ DO WOROCHTY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. sierpnia (ab) Dziś przybył na jeden dzień do Warszawy **minister komunikacji inż. Kühn** celem odbycia konferencji z dyrektorami departamentów w sprawach aktualnych. Wieczorem p. Minister **wyjechał do Worochty na dalszy urlop, który potrwa do 26. bm.**

PAPIEROS SPALIŁ CAŁĄ WIEŚ.

Wołkowysk, 6 sierpnia (Tel. G. P.) We wsi Olekszyce pod Wołkowyskiem spłonęło 30 gospodarstw wiejskich. Straty sięgają 300.000 zł. Ogień powstał przez porzucenie papierosa w jednej ze stodół.



KONFLIKT SOWIECKO-CHIŃSKI.
(Do artykułu na stronie 12-tej).

Nasze trudności węglowe.

NIEOCZEKIWANY WYNIK ANKIETY.— ZDOLNOŚĆ PRODUKCYJNA NASZYCH KOPALN SPADA. — KTO DA PIENIĄDZE?

Lwów, 7 sierpnia.

Przed kilku dniami, omawiając trudności gospodarcze Anglji, zahaczyliśmy mimochodem o **problem węglowy w Polsce.** Wskazaliśmy mianowicie na postępy, jakie czyni **kontrakcja angielskich właścicieli kopalń** w zakresie odzyskania utraconych rynków przez koncentrację przemysłu i szereg pociągnięć konkurencyjnych. Ostatnie zestawienia naszego eksportu węglowego dowodzą, że wysiłki te powoli doprowadzają do konkretnych rezultatów. Nasz wywóz w najlepszym razie zachował swą pozycję bez zmiany, ale na ogół **wykazuje dążność do kurczenia się i cofania przed systematyczną, pozbawioną skrupułów ofenzywą angielską.** Sytuacja jest tem poważniejsza, że o ile z tamtej strony dopiero akcja nabiera rozpędu, **z naszej strony wyrzucone już zostały wszystkie atuty.**

A tymczasem rosną przed polskim przemysłem węglowym **nowe trudności** natury wewnętrznej, a dla szerokiego ogółu nieoczekiwanej. O tych trudnościach, wyglądających wprost rewelacyjnie, dowiadujemy się **ze sprawozdań Instytutu badania konjunktur.**

Oto cały nasz przemysł węglowy posiada zabezpieczony zapas na 36 lat, **niektóre zaś kopalnie zaledwie na kilka lat.** Oczywiście geologowie, których rachunek wykazuje kilka gwarantowanych stuleci, mają słuszność. Ale tu chodzi o to, że kopalnie nasze nie osiągną tego teoretycznego okresu **bez gruntownej przebudowy swych urządzeń technicznych.** W przeciwnym razie już w najbliższych miesiącach zacznie się — **nieuchronny spadek produkcji.**

Inwestycje, niezbędne nie do powiększenia wydajności kopalń, lecz **do jej utrzymania na obecnym poziomie,** przekraczają na okres najbliższych 3 lat **kwotę 200 miljonów złotych.** Trzeba pogłębiać szyby i wybijać nowe, rozbudować system komunikacyjny i wentylacyjny, sprawić nowe maszyny parowe i elektryczne, obecne bowiem są bądź przestarzałego systemu, bądź zużyte. Instytut nazywa 67 par ogółu kotłów **„inwalidami".** Wszystko to — powtarzamy —nie zwiększy produkcji, **ani nie obniży jej cen,** lecz jedynie utrzyma „status quo".

Sprawa byłaby prosta: **dać tych paręset miljonów, aby uniknąć ruiny.** Na to jednak stwierdza Instytut badania konjunktur, że **nasz przemysł węglowy nie rentuje się.** Przy wyzysku robotników i konsumentów krajowych, przy ofiarnym protekcjonalizmie państwowym **zaledwie wiąże koniec z końcem i żadnych wkładów czynić nie może.** To, co od 2 lat robi w dziedzinie inwestycyjnej, nie wystarcza. I w rezultacie nasz przemysł węglowy **cofa się.**

Możnaby na to zauważyć, że z tej na pozór rozpaczliwej sytuacji jest wyjście: **państwo da miljony!** Zapewne nie darmo, lecz w zamian **za zdobycie współwłasności kopalń,** na co nasi etatyści zawsze mają apetyt. Ale z punktu widzenia gospodarczego — **to nie jest wyjście.** To jest **„dokładanie do interesu"** z tą różnicą, że dokładają nie baronowie węglowi, lecz ogół społeczeństwa, **ogół płatników podatkowych.**

Sprawa ma również pewien **posmak polityczny.** Trudności w naszej gospodarce węglowej obciążają to, co dawało **główny moralny i materjalny kredyt rządom pomajowym.** Była to właśnie **konjunktura węglowa,** po angielskim strajku. Na gwałtownym wzroście naszego eksportu węglowego **oparł się bilans handlowy i poważna część programu gospodarczo - politycznego.** Zapewne nie było w tem błędu, ale **błędem był optymizm,** wierzący, że ten błogi stan trwać będzie zawsze. Tymczasem już wtedy można było przewidzieć, że i strajk się skończy i że górnictwo angielskie sprobuje odbić sobie porażkę. I nawet bez tych przewidywań wypadało zapytać zarządy kopalń **czy panowie długo tak mogą?**

Gdyby to zrobiono wcześnie, może w „złotej erze inwestycyjnej" przypomnianoby sobie nakaz **„spare in der Zeit".**

Moskwa rozwiązała władze polskiej partji komunistycznej.

NIEDOŁĘŻNI „JACZEJKARZE" POLSKIEGO KOMUNIZMU DOSTALI PO USZACH OD WYSŁANNIKÓW MOSKWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 sierpnia (ab). W ostatnich dniach odbyły się **w Sopocie i Gdańsku narady komunistów polskich** w związku z nieudanem świętem czerwonem w dniu 1 sierpnia. Z Moskwy przybyli dwaj delegaci **Kominternu,** wyposażeni w specjalne uprawnienia, zezwalające na **zawieszenie i rozwiązanie władz centralnego komitetu komunistycznej partji polskiej.** Na posiedzeniu zarządu partji w dniu 4 b. m. w Sopocie delegaci moskiewscy powołując się na swoje pełnomocnictwa zawiesili **w urzędowaniu zarząd komit.** Decyzja ta nastąpiła za niespełnienie rozkazu wywołania zamieszek na terenie Polski i demonstracyj w większych miastach w dniach 1 maja i 1 sierpnia br. Delegaci moskiewscy zapowiedzieli mianowanie nowych członków władz komunistycznych w Polsce po otrzymaniu instrukcji w tej mierze z Moskwy.

25 miljonów fr. kredytu francuskiego

DLA ZAKŁADÓW AZOTOWYCH W CHORZOWIE.

Warszawa, 6 sierpnia. (Tel. G. P.). Jak się dowiaduje Aj. Wschodnia, grupa banków francuskich **z Bankiem Francusko - Polskim na czele udzieliła Państwowym Zakładom Związków Azotowych w Chorzowie kredytu 25 miljonów fr. pod gwarancją Państw. Banku Rolnego.** Udzielony kredyt posłuży na ułatwienie zaopatrywania się rolników w nawozy sztuczne.

Rozruchy strajkujących robotników w Bielsku.

ZASZŁY FAKTU SABOTAŻU MIENIA FABRYCZNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 sierpnia (ab). **Strajk metalowców w Bielsku zaczyna przybierać rozmiary dosyć niepokojące.** Robotnicy, podburzeni przez żywioły, którym zależy na wywołaniu ekscesów, dopuścili się już kilka krotnych wykroczeń niszcząc urządzenia fabryczne i urządzając napady na urzędników i majstrów fabrycznych. Wobec tego wzmocniono ochronę policyjną we wszystkich fabrykach objętych strajkiem wzglę dnie lokautem. Inspektorat pracy zwołał na dziś wspólną konferencję pracodawców i robotników, w której wezmą udział przedstawiciele wszystkich związków zawodowych. Konferencja ta będzie miała na celu zlikwidowanie zatargu.

Krwawe starcia ze strajkującymi górnikami w Rumunji.

WOJSKO ODDAŁO SALWĘ. — 10 GÓRNIKÓW ZABITYCH, WIELU RANNYCH.

Bukareszt, 6. sierpnia. (Tel. G. P.). Wczoraj robotnicy w kopalni węgla, w szybie Elena w Lupeni rozpoczęli strajk. **Strajkuje ogółem 3.000 górników.** Zajęli oni elektrownię i pozostali w niej przez całą noc, wskutek czego **cały okręg węglowy pogrążony został w ciemnościach,** robotnicy pracujący pod ziemią **narażeni zostali na utratę życia, a kopalnie na zalanie.**

Dziś rano przybyły do Lupeni **oddziały wojskowe oraz prokurator.** Gdy rokowania nie doprowadziły do wyniku, prokurator wydał odpowiednie zarządzenia. Wobec tego, że **ze strony robotników dano strzały do żołnierzy, ci ostatni zmuszeni zostali do użycia broni palnej. 10 górników zostało zabitych, wielu innych odniosło rany. — Śledztwo stwierdziło, że ani strajk, ani późniejsze zajścia nie mają charakteru komunistycznego.**

PRZETRANSPORTOWANIE PRZYWÓDCÓW BUNTU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 sierpnia (ab) Dziś popołudniu przeszedł przez Warszawę **transport więźniów komunistów i kryminalistów przywiezionych z więzienia w Lublinie** po ostatnim buncie, którego dopuścili się w dniu 2. sierpnia (o czem donosiliśmy obszernie). Więźniowie, którzy przeszli dziś przez Warszawę, są to prowodyrzy buntu. Zostaną oni przewiezieni do **więzienia karnego we Wronkach,** w województwie poznańskiem

URZĘDNIK POCZTOWY RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG.

Katowice, 6. sierpnia (Tel G. P.). Wczoraj rano między Szopienicami a Mysłowicami **rzucił się pod pociąg urzędnik pocztowy Em. Palka,** ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyna samobójstwa dotąd nieustalona

ZGON WYBITNEGO SOCJALISTY.

Wiedeń, 6. sierpnia (Tel. G. P.) Zmarł tu w 69 r. życia poseł socjalistyczny Ludwik Brettschneider, jeden z najstarszych przywódców socjalistycznych.

MYLNE POGŁOSKI O ZDROWIU KANCLERZA MÜLLERA.

Berlin, 6. sierpnia (Tel. G. P.) W prasie pojawiły się **pogłoski o poważnem pogorszeniu w stanie zdrowia kanclerza Müllera.** W związku z tem wydano półoficjalny komunikat stwierdzający, iż w stanie zdrowia kanclerza nastąpiły ubiegłego tygodnia **pewne komplikacje, które ustąpiły jednak,** tak, że spodziewać się należy wyzdrowienia kanclerza w niedługim czasie.

WYBITNE SKRÓCENIE PRZEJAZDU PRZEZ LITWĘ.

Kowno, 6. sierpnia (Tel. G. P.). Rząd litewski projektuje budowę linji kolejowej Dwarininki—Radziwiliszki. Dzięki tej linji **komunikacja międzynarodowa przez Litwę, tj. z zachodu na wschód, zostanie skrócona o 270 klm**

KĄPALI SIĘ WE — FRAKACH!

Valencia, 6. sierpnia (Tel. G. P.). Władze ukarały grzywnami kilku młodych ludzi, którzy wobec upałów ukazali się na ulicach **bez marynarek, tylko w koszulach.** Następnego dnia kilku ich kolegów ukazało się **w szczelnie zapiętych pod szyją marynarkach i w cylindrach.** Inna zaś grupa młodych ludzi **kąpała się we frakach, a następnie susząc się, spacerowała w słońcu otoczona tłumem gapiów.** Policja nie może znaleść sposobów uspokojenia dowcipnisiów.

SĄD HONOROWY KONGRESU SJON. SKAZAŁ P. GRYNBAUMA.

Zurych, 6. sierpnia (Tel. G. P.) Sąd honorowy XVI kongresu sjonistycznego rozpatrywał sprawę posła dr. Reicha przeciwko posłowi Grynbaumowi. Tłem sprawy było oświadczenie posła Grynbauma na posiedzeniu koła żydowskiego, skierowane przeciwko posłowi Dr. Rejchowi **Sąd honorowy skazał Grynbauma na karę 100 złotych i pokrycie kosztów sądowych.**

AMBASADOR AMER. W RZYMIE.

Wiedeń, 6. sierpnia (Tel. G. P.) „United Press" donosi z Waszyngtonu, że ambasadorem amerykańskim w Rzymie mianowany został bankier **Garretta.**

WIELKI STRAJK W KALKUCIE.

Wiedeń, 6. sierpnia (Tel. G. P.) Według doniesień „United Press" z Kalkuty, 120.000 robotników przemysłu włókienniczego rozpoczęło tam strajk.

Otwarcie konferencji haskiej

ZIMNE PRZYJĘCIE MOWY STRESEMANNA.

Haga, 6 sierpnia (Tel. G. P.) Na dzisiejszem inauguracyjnem posiedzeniu Międzynarodowej konferencji przewodniczył minister Holandji van Bloockland. Poza pełnomocnika mi państw, zajęło na sali miejsca 300 rzeczoznawców.

W konferencji uczestniczy **160 delegatów z 14-tu państw.** Najliczniejszą jest delegacja niemiecka (40 osób). Delegacja angielska liczy 27 uczestników, francuska 19, włoska 20, belgijska 15.

Van Bloockland otwierając posiedzenie w języku francuskim powitał przybyłych i wyraził w imieniu Holandji gorące życzenie powodzenia konferencji.

Briand oświadczył, iż delegacje podejmują pracę w przekonaniu, iż jednomyślne ich wysiłki doprowadzą do pomyślnego wyniku.

Stresemann podkreślił, że obrady zmierzają do opracowania organizacji pokoju i **powinny mieć polityczne następstwa dla wszystkich krajów.** — Mówca oświadcza, iż odnosi się przychylnie do idei światowej konferencji gospodarczej i wyraża życzenie, iżby ustalono ochotnie współpracę między państwami, byłymi uczestnikami wojny. Snowden wyraża ubolewanie z powodu nieobecności Poincarego.

Na odbytem popołudniu **pierwszem posiedzeniu pounem postanowiono, iż przewodnictwo obrad obejmować będą kolejno przewodniczący poszczególnych delegacji.** Nas ekretarza gen. wybrano Hankena. Następnie postanowiono ukonstytuować dwie komisje: finansową i polityczną.

Berlin, 6 sierpnia. (Tel. G. P.). **Prasa berlińska podkreśla zgodnie w doniesieniach z Hagi, że w przeciwstawieniu do oklasków, jakie odebrali minister Holandji i Briand, mowę Stresemanna przyjęli przedstawiciele mocarstw bardzo zimno.**

Korespondent „Berl. Tageblattu" **podkreśla ten moment i zapytuje, czy ministra Stresemanna może nie zrozumiano, ponieważ mówił po niemiecku, czy też może mowa jego nie podobała się z tego powodu, że wyraził on odnośnie do celów konferencji życzenia, które nie były wymienione w mowach przedstawicieli innych mocarstw.** Nawet po przetłumaczeniu mowy ministra Stresemanna na język francuski, **obecni na sali nie poruszyli się do oklasków.** Mowa Szowdena wniosła do tej i tak już chłodnej atmosfery **nutę pesymistyczną.**

Brak oklasków dla Stresemanna **uważa za dowód, że pozostałe delegacje zrozumiały tendencje polityczne mowy przedstawiciela niemieckiego, który w przeciwstawieniu do czysto formalnych przemówień innych delegatów, wysunął problem polityczny w całej jego doniosłości.**

PWK. przekonała niemieckich dygnitarzy

O KONIECZNOŚCI RO KOWAŃ Z POLSKĄ.

Warszawa, 6. sierpnia. (Tel. G. P.). Donoszą z Poznania, że na **PWK. bawiło w ostatnich dniach incognito kilku wyższych urzędników niemieckiego urzędu spraw zagr.** Wystawa, którą zwiedzili szczegółowo, **zrobiła na nich bardzo duże wrażenie, pod wpływem czego nastąpiła podobno w kołach rządowych niemieckich poważna zmiana na korzyść rokowań handlowych z Polską.**

Wykrycie wielkiej szajki szpiegowskiej

NA TERENIE WILEŃSZCZYZNY.

Wilno, 6 sierpnia (Tel. G. P.) Władze bezpieczeństwa wykryły na terenie Wilna wielką organizację szpiegowską, na której czele stał b. nauczyciel gimn. białoruskiego Czajko. Znajdował się on w ścisłym kontakcie z GPU. Całą bandę aresztowano.

Wielka burza nad Warszawą

PIORUNY SPARALIŻOWAŁY KOMUNIKACJĘ TELEFONICZNĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 sierpnia. (ab) Nocy dziesiejszej przeszła **nad Warszawą i okolicami wielka burza,** połączona z ulewnym deszczem. Uderzenia piorunów były tak silne, że w obrębie sieci telef. i telegr. **zostały przepalone wszystkie zabezpieczenia. Wskutek tego uległa przerwie komunikacja telefoniczna i telegraficzna prawie ze wszystkiemi miastami.** Przepalone zabezpieczenia dziś naprawiono. Burza wyrządziła liczne szkody pod Warszawą. — We wsi Siedliski wybuchł groźny pożar, spaliły się dwie stodoły oraz stajnie z żywym inwentarzem i zbiorami. Również wskutek pioruna spłonęły zabudowania we wsi Sułki pow. Mińska Mazowieckiego.

Zamach dynamitowy w Zagrzebiu
na koszary żandarmerji.

OŚMIU ŻANDARMÓW ZABITYCH, JEDEN RANNY.

Wiedeń, 6 sierpnia (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że wczoraj w nocy dokonano zamachu dynamitowego na koszary żandarmerji. Do piwnicy w koszarach rzucono maszynę piekielną, która eksplodowała, wyrządzając wielkie szkody. **8 żandarmów ma być zabitych, jeden ciężko ranny. Przypuszczają, że zamach dokonany został ze strony komunistów. Przedsięwzięto liczne aresztowania.**

Por. Kalina zastąpi kap. Kowalczyka

W LOCIE DO AMERYKI NA „POLONJI".

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. sierpnia. (ab). Z Medjolanu donoszą, że **na miejsce kpt. Kowalczyka w locie do Ameryki na aparacie „Polonja" weźmie udział por. Kalina.** Przewodniczący komitetu amerykańskiego p. **Adamkiewicz oświadczył, że 24. lipca zerwał z kpt. Kowalczykiem umowę,** wobec czego ten zwrócił się do konsula polskiego w Medjolanie z prośbą o interwencję. Jednakże p. Adamkiewicz nie odstąpił od swego stanowiska, ponieważ — jego zdaniem — **kpt. Kowalczyk nie nadaje się do udziału w locie.** Obecnie por. Kalina pracuje gorliwie i **podejmuje próbne loty na aparacie „Polonja"** celem dokładnego zapoznania się z samolotem. W ostatnich dniach poczyniono **pewne zmiany w aparacie,** a mianowicie zmieniono motory, oraz rozszerzono tanki benzynowe. **Por. Kalina czeka tylko na nadejście urzędowego pozwolenia szefa departamentu lotnictwa płk. Rayskiego na udział w locie.**

Warszawa, 6. sierpnia. (Tel. G. P.). Wobec sprzecznych pogłosek o udziale oficjalnych czynników wojskowych w locie transatlantyckim na samolocie „Polonja", MSWojsk. komunikuje, że **min. spraw wojsk. nie bierze udziału w tej imprezie, ani też nie ma nic z nią wspólnego.** Porucznik Kalina przebywający zagranicą na urlopie, **nie zwracał się dotychczas do władz przełożonych z prośbą o wzięcie udziału w przelocie.**

MIN. KWIATKOWSKI I MADGHEARU NA P. W. K.

Poznań, 6 sierpnia (Tel. G. P.) Dziś rano przybył do Poznania rumuński min. przemysłu i handlu oraz komunikacji Madgeanu wraz z min. Kwiatkowskim. Ministrowie udali się na P. W. K., gdzie przez dłuższy czas zwiedzali dział przemy

—::—

ZANIEDBANIE PRZYCZYNĄ ZGONU DZIECKA.

Warszawa, 6 sierpnia. (Tel. G. P.). W Łodzi zachorował 11-mies. synek introligatora Wagnera. Lekarz Kasy Chorych zapisał dziecku środek przeczyszczający. Przy odbiorze lekarstwa matka nie zauważywszy napisu na flaszce, w myśl przepisu lekarza dała dziecku łyżeczkę płynu. Gdy stan dziecka znacznie się pogorszył, spojrzała na flaszkę i zobaczyła napis: **„Zewnętrznie". Wezwany lekarz stwierdził agonję dziecka.** Śledztwo ustaliło już nazwiska winnych tego zbrodniczego niedbalstwa.

BANK ZIEMIAŃSKI ZNACZNIE POWIĘKSZYŁ KAPITAŁ.

Warszawa, 6 sierpnia (Tel. G. P.) Jak się dowiaduje Aj. Wschodnia, Bank Ziemiański w Warszawie **powiększy kapitał zakładowy o 15 miljonów zł.** do sumy 20 milj. zł. Jak wiadomo gen. dyrektorem Banku jest b. min. Czechowicz

—::—

BITWA Z PRZEMYTNIKAMI NA GRANICY ŚLĄSKIEJ.

Katowice, 6. sierpnia (Tel. G. P.). **Ubiegłej nocy w pasie granicznym koło Lublińca doszło do ostrej utarczki karabinowej między przemytnikami a śląską strażą graniczną.** Przemytnicy porzucili szmuglowany w większej ilości tytoń i zbiegli do Niemiec.

—::—

STRAJK SZOFERÓW W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6 sierpnia. (ab) Dziś rano zgłosili się do wojewody Jaroszewicza przedstawiciele szoferów taksówkowych. Wojewoda nie przyjął delegacji. Szoferzy udali się do kierownika ruchu kołowego, lecz ten oświadczył, że **postulatów przyjąć nie może.** Odbyło się kilka wieców. Wśród poważnej ilości szoferów zarysowuje się **tendencja zakończenia strajku.** Wiele taksówek wyjechało do Poznania, by tam przetrzymać dni strajkowe. Spotkał je jednak zawód, gdyż w Poznaniu trzeba wykupić koncesję na prawo jazdy, **która kosztuje 5 tys. zł.,** wobec czego szoferzy musieli wrócić do Warszawy.

Panami sytuacji są dorożkarze, którzy obecnie „przyszli do głosu". Na ul. Wileńskiej dorożkarz podczas zatargu z gościem uderzył policjanta batem po czapce i oczach, poczem chciał uciec. Policjant dobył bagnetu i ugodził nim dorożkarza, który zeskoczył natychmiast z siedzenia i poddał się.

POŻAR, KTÓRY WYRZĄDZIŁ SZKODĘ 200 MILJONÓW LEI.

Bukareszt, 6 sierpnia (Tel. G. P.) Pożar, który wybuchł w szybie naftowym Romana Americana w Moreni rozszerzył się. Gaz wydobywający się z pierwszego tunelu **wybuchł ponownie a powstały stąd ogień połączył się z głównem ogniskiem pożaru zagrażając sąsiednim szybom. Wedle obliczeń pism, szkody już teraz wynoszą 200 miljonów lei.**

TRZĘSIENIE ZIEMI W CHILE.

Zantiago de Chila, 6. sierpnia (Tel. G. P.). **Miasto i okolicę nawiedziło silne trzęsienie ziemi. Najgwałtowniejsze wstrząśnienia wystąpiły w Valparaiso, Talka i Conception,** skąd brak dotąd bliższych wiadomości.

—::—

WIELKI WYBUCH W KOPALNI JAPOŃSKIEJ.

Tokio, 6. sierpnia (Tel. G. P). **W kopalni węgla Klahina na wyspie Kokkaido nastąpił wybuch, skutkiem którego 75 osób zostało zabitych, a 5 odniosło rany.**

—o—

Przywrócenie komunikacji kolejowej

między Syberją a Mandżurją.

POWAŻNY KROK NA DRODZE DO LIKWIDACJI ZATARGU.

Wiedeń, 6 sierpnia (Tel. G. P.) Jak donoszą dzienniki z Szanghaju, rząd sowiecki i chiński wydały polecenie swoim reprezentantom w Mandżurji, **przywrócenia komunikacji pomiędzy koleją transsyberyjską a koleją wschodnio - chińską.** Komunikacja ma być rzekomo podjęta 15 b. m. Następnie postanowiono **zwołać konferencję, któraby ustaliła wytyczne załatwienie sporu chińsko-sowieckiego.**

Londyn, 6. sierpnia. (Tel. G. P.). Donoszą tu z Mandżurji, że **białe oddziały rozwijają coraz bardziej intensywną działalność wzdłuż brzegów Amuru. Jak słychać, powstańcy mieli przeciąć Ussuryjską drogę żelazną.**

ŚWIĘTO LEGJONÓW W KRAKOWIE.

Kraków, 6 sierpnia. (Tel. G. P.). Wczoraj z okazji święta 6 sierpnia odbyło się rano w kościele św. Agnieszki uroczyste nabożeństwo. Po niem nastąpiła defilada oddziałów strzeleckich. O 8 wieczór wyruszył olbrzymi pochód legjonistów, inwalidów, strzelców itd. z chorągwiami i orkiestrami. Pochód przeszedł do Oleandrów, gdzie odczytano historyczny rozkaz Komendanta Piłsudskiego. Uroczystość zakończyła się burzliwą owacją na cześć Marsz. Piłsudskiego.

Dziś o świcie ustawiły się przed Oleandrami drużyny biorące udział **w marszu szlakiem Kadrówki.**

Po udzieleniu drużynom błogosławieństwa przez ks. kapelana, **rozpoczął się o godz. 5 tradycyjny marsz,** w którym wzięło udział **56 drużyn, w tem 9 wojskowych i kilka wojskowego przysposobienia.** — Po raz pierwszy bierze udział kilka drużyn przysposobienia kolejarzy z Poznania, Krakowa, Radomia i Katowic.

POLSKO - JUGOSŁ. POROZUMIENIE PRASOWE.

Warszawa, 6 sierpnia (Tel. G. P.) Na odbytem dziś posiedzeniu przedstawicieli prasy S. H. S. i polskiej powzięto rezolucję powołującą co do życia „Porozumienie prasowe polsko - jugosłowiańskie“, mającą służyć do zacieśnienia wszechstronnych stosunków pomiędzy obu państwami.

KRÓL FUAD OMINĄŁ LONDYN.

Londyn, 6 sierpnia. (Tel. G. P.) Wobec zawarcia traktatu ang.-egipsk. **król Fuad zaniechał podróży do Anglji i odjechał do Paryża, skąd wróci do Egiptu.**

---o---

TRAGICZNA ŚMIERĆ WYBITNEGO LOTNIKA FRANCUSKIEGO.

Bordeaux, 6. sierpnia. (Tel. G. P.). Lotnik francuski, **por. Bonnet** spadł podczas lotu ćwiczebnego, **rozbił aparat i zabił się.**

Młodzież ameryk. we Lwowie.

Lwów, 7. sierpnia.

(—) Wczoraj o godz. 19.15 wiecz. **pociągiem z Rymanowa przybyła do Lwowa wycieczka młodzieży amerykańskiej obojga płci w liczbie około 60 osób.** Wycieczkę na dworcu w imieniu miasta powitał zastępca Komisarza rządowego p. Frankowski, poczem jedna z dziewczynek wręczyła gościom kwiaty, a chłopczyk wianuszek z kłosów. Na powitanie odpowiedział **prof. Gałązka,** pod którego przewodnictwem wycieczka odbywa podróż. Następnie przy dźwiękach orkiestry **goście udali się tramwajami wprost do Teatru Miejskiego na przedstawienie „Halki“.** Po przedstawieniu przewieziono młodzież do przeznaczonych kwater, **chłopców do Domu Akademickiego, a panienki do Sacre Coeur.**

---o---

Sowiety zaprzeczają wieściom

O KONFERENCJI POJEDNAWCZEJ.

Moskwa, 6. sierpnia. (Tel. G. P.). Agencja Tass upoważniona została do kategorycznego zaprzeczenia informacjom o otwarciu konferencji, na którą miałyby być już jakoby mianowane delegacje. W rzeczywistości poczyniono zostały nowe próby wejścia **w porozumienie z Mielnikowem, b. konsulem generalnym ZSRR. w Charbinie.** Ten ostatni jednakowoż odpowiedział, **iż nie jest upoważniony do poczynienia jakichkolwiek rokowań, oraz że punkt widzenia rządu sowjeckiego został już szczegółowo przedstawiony w piśmie Karachana do Czang Tsu Lianga.**

Chiny uzyskają kilkunastomiljonową armję

Wiedeń, 6 sierpnia. (Tel. G. P.). Prasa donosi z Szanghaju, że prezydent republiki chińskiej Czang Kai Szek przedłożył konferencji wojskowej obradującej w Nankinie projekt **zaprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej w Chinach. Według tego planu do służby wojskowej obowiązani mają być wszyscy mężczyźni od 18 roku życia.** Sądzą, że przedłożenie to zostanie przez konferencję wojskową przyjęte.

24 pijanych komisarzy bolszewickich

PRZYBYŁO NA 12 STATKACH DO FINLANDJI.

Helsingfors, 6 sierpnia. (Tel. G. P.) Wczoraj wieczorem przybyło tu **12 statków sowjeckich, na których przybyły 24 osoby z Piotrogrodu. Wszyscy byli pijani i żadnych dokumentów nie posiadali.** Jak się okazało, była to wycieczka **komisarzy bolszewickich,** którzy postanowili wyjechać do Finlandji w celach turystycznych. **Rząd finlandzki rozkazał opuścić im granice państwa w ciągu trzech godzin, co też uczynili.**

Belgja zwróciła Francji komunistów

MUSIANO ICH SKIEROWAĆ KU INNEJ GRANICY.

Bruksela, 6 sierpnia. (Tel. G. P.) Władze franc. wysyłają zazwyczaj niepożądanych obcokrajowców **do granicy belgijskiej.** Onegdaj z Francji został skierowany do Belgji **pociąg z 450 komunistami cudzoziemcami.** Rząd belgijski niezwłocznie zawiadomił Paryż, że „goście“ ci zostaną natychmiast skierowani z powrotem do Francji. Wobec energicznej postawy rządu belgijskiego, **transport został skierowany na inną granicę.**

Prof. Waldemaras zdegradował kolegów

MŚCIWY KACYK POZBAWIŁ UNIWERSYTET KOWIEŃSKI PROFESORÓW.

Kowno, 6. sierpnia (Tel. G. P.). Wczoraj został zwolniony rektor uniwersytetu Kowieńskiego. Zarazem rząd pozbawił stopni **profesorskich wszystkich profesorów tej jedynej na Litwie wyższej uczelni.** Zarządzenie to jest uważane jako akt zemsty Waldemarasa za rzekome niewłaściwe **traktowanie go jako profesora uniwersytetu. Rząd zapowiedział powołanie nowych profesorów i rektora. Oznacza to złamanie autonomji uniwersyteckiej, szanowanej we wszystkich cywilizowanych krajach.**

Dr. Bombe popełnił samobójstwo.

Berlin, 6 sierpnia. (Tel. G. P.). Dziś przedpołudniem znaleziono w jeziorze Dikov pod Rheinsbergiem, obok Berlina, **zwłoki zaginionego przed 10 dniami prezesa sądu dra Bombego.** Stwierdzono, że na ciele dra Bombego niema jakichkolwiek obrażeń zewnętrznych, co doprowadza do wniosku, że **Bombe popełnił samobójstwo.**

(W sprawie zaginięcia dra Bombego patrz artykuł na str. 10).

„Ludzie-muchy“ nie mają powodzenia.

WYZYSKUJĄ ICH BEZ LITOŚCI WYDRWIGROSZE.

Lwów, 7 sierpnia

(e) Niedawno miał się odbyć w Poznaniu **popis znanego w Polsce i zagranicą „człowiska - muchy“, Nazarewicza.** Przed reklamową wieżą nawozów sztucznych na terenie PWK., z której **miał skakać akrobata,** zgromadziły się tłumy widzów. Nazarewicz wdrapał się na wieżę przy pomocy liny, stanął na krańcu wieży, zamiast jednak skoczyć, począł spoglądać w dół, nachylać się, to się znów cofał. Publiczność poczęła się denerwować **i po godzinie wreszcie ogłoszono, że z powodu niedyspozycji akrobata nie będzie skakał.**

W wywiadzie, udzielonym oświadczył Nazarewicz, że nie dokonał skoku **z powodu zauważonego braku odpowiednich przygotowań do występu,** depresji duchowej **i niedyspozycji fizycznej, wynikłych skutkiem tego, że niemiał co jeść,** gdyż za trzykrotne występy w Warszawie **nie otrzymał ani grosza (!)** mimo, że jedno tylko widowisko przyniosło **10.000 zł. dochodu.** Pieniądze jednak **zginęły w kieszeni różnych protektorów i pośredników.**

Prócz tego stwierdził akrobata, że płótno, na które miał skoczyć z wysokości 30 metrów, było źle rozpostarte i sporządzone bez podszycia, wobec czego musiałoby pęknąć.

Jak widzimy, powtarza się tasama historja, co z „człowiekiem muchą“, **który zginął we Lwowie** w lutym r. z. I on również cierpiał głód i nędzę, choć na jego produkcjach tuczyli się różni oszuści z pod ciemnej gwiazdy, szumnie zwący się **„impresarjami“.**

---o---

PROWIZORYCZNI MINISTROWIE SHS.

Białogród, 6. sierpnia. (Tel. G. P.). Ministrem spraw zagr. ad interim mianowany został Kumanowic, ministrem finansów ad interim Kuzonowic.

---o---

STAN MJR. KUBALI.

Paryż, 6. sierpnia (Tel. G. P.). Od chwili przybycia mjra Kubali do Paryża, osaczyła go armja dziennikarzy. **Mjr. Kubala czuje się jeszcze słabym, ma dużą bliznę na czole i prawe oko jest zakrwawione.**

Samobójstwo z nędzy.

Lwów, 7. sierpnia

(—). Popełnił wczoraj samobójstwo pomocnik handlowy **Władysław Rzepiak** (Traugutta 7a). Strzelił on sobie z rewolweru w skroń. Śmierć oczywiście nastąpiła momentalnie.

Przyczyną samobójstwa był **brak środków do życia.**

---o---

Pociągi nadzwyczajne na odpust w Winnikach.

Lwów, 7. sierpnia.

Dyrekcja P. K. P. we Lwowie donosi: Z powodu odpustu w Winnikach kursować będą we czwartek 15 sierpnia **między Lwowem-Łyczakowem i Winnikami oprócz pociągów normalnych,** następujące pociągi dodatkowe:

Nr. 1641 Łyczaków odj. 8.15 Winniki przyj. 8.31, Nr. 1642 Winniki odj. 8.40 Łyczaków przyj. 9.00, Nr. 1643 Łyczaków odj. 10.12 Winniki przyj. 10.28, Nr. 1644 Winniki odj. 10.45 Łyczaków przyj. 11.05, Nr. 1645 Łyczaków odj. 16.25 Winniki przyj. 16.41, Nr. 1646 Winniki odj. 16.50 Łyczaków przyj. 17.10.

Z pociągów tych korzystać mogą wszyscy podróżni bez ograniczeń za opłatą normalnych biletów.

Ujęcie groźnej „bandy czarnego upiora"

która od szeregu miesięcy teroryzowała Wsch. Małopolskę

Zastrzelenie chłopaka w stróżówce przy ul. Słonecznej naprowadziło policję na ślad szajki.

Trzej bandyci o uczernionych twarzach dokonali mnóstwa napadów

Lwów, 7 sierpnia.

(—) Przez długie miesiące zaprzątały uwagę Urzędów śledczych w województwach Małopolski Wschodniej **grabieże i rabunki, dokonywane przez nieznanych i nieuchwytnych wprost osobników.** Napady rabunkowe **mnożyły się z dnia na dzień, w przerażający sposób** i to w ten sposób, że **jedna i tasama ręka dokonywała zbrodni nie raz w jednym dniu na terenie dwóch województw.** Urząd śledczy w Tarnopolu zasypywany był skargami i doniesieniami mieszkańców miasteczek i wsi o **śmiałych napadach** nieznanej bandy, połączonych nieraz z przelewem krwi. Bo zaznaczyć należy, że bandyci **nie mieli żadnych skrupułów** przy dokonywaniu rabunków.

Zuchwała trójka.

Również **Urząd Śledczy w Stanisławowie,** a sporadycznie także **Urząd Śledczy we Lwowie,** alarmowany był częstokroć kilka razy dziennie **o napadach rabunkowych, kradzieżach i gwałtach,** dokonywanych przez tych osobników; nieraz w biały dzień, z nie spotykaną w kryminalistyce Małopolski Wschodniej zuchwałością.

Było ich

zaledwie trzech.

Widocznie odznaczali się nietylko umiejętnością szybkiego przenoszenia się z miejsca na miejsce, lecz byli też doskonale zorganizowani, gdyż wszelkie zasadzki i obławy kończyły się fiaskiem.

I tylko przypadkowo, choć dość oryginalnym zbiegiem okoliczności — zagadka, która kierownikom Urzędów Śledczych nie dawała spać po nocy — **została rozwiązana.**

Duża w tem zasługa **Urzędu Śledczego we Lwowie,** który mając dość mgliste jeszcze poszlaki, owiane mrokami tajemnicy, nie spoczął w poszukiwaniach, aż ostatecznie winni zostali oddani w ręce Prokuratora.

Materjał dowodowy, jakim policja w tym wypadku dysponuje, **jest olbrzymi i świadczy druzgocąco przeciw zbrodniarzom.** Wprost wierzyć się nie chce czytając całą litanję

krwawych nieraz zbrodni,

że w dzisiejszych czasach, gdzie gros ludności wiejskiej i przejezdnej jest przygotowana na samoobronę — **bandyci zawsze mogli uchodzić ze swą zdobyczą bezkarnie.**

Jak nas informują kompetentne czynniki, banda w ostatnich kilku miesiącach występowała ze szczególną **śmiałością w województwie lwowskiem,** mniej natomiast na terenie województwa tarnopolskiego.

Czarne djabły z rewolwerami.

Banda ta uzbrojona **w karabiny i rewolwery,** grasowała dniem i nocą na drogach publicznych, po miasteczkach oraz wioskach. Zbrodniarze przed dokonywaniem grabieży **stale smarowali sobie twarze czarną pastą.** Uzbrojeni każdy **w dwa rewolwery, które trzymali w obu rękach, skierowywali lufy do zatrzymywanych kupców, czy wieśniaków.** Po dokonaniu grabieży **znikali w przydrożnych lasach, lub pobliskich łanach zbóż.** Zanim na miejsce przybywała policja — zbrodniarzy już nie było, przenosili się bowiem momentalnie na inny teren przy pomocy **przygotowanych pojazdów konnych, a niekiedy**

także autem.

Bandyci dokonywali też śmiałych napadów **na domy mieszkalne, gdzie teroryzowali wśród nocy domowników i pod groźbą zastrzelenia ich** — dokonywali rabunków.

Napad nocny na leśniczówkę i plebanję.

Pierwszym udowodnionym im tego rodzaju czynem jest **napad na dom Karola Bodnara** 29. czerwca br. w Ilowie, pow. Żydaczów. Bandyci napadli na leśniczówkę. Jeden z nich wtargnąwszy do wnętrza, **krzyknął „ręce do góry, bo strzelam".** Wyrwani ze snu domownicy oniemieli wprost ze strachu i nie reagowali na widok dwóch innych osobników, rabujących ich dobytek. **Bandyci po zabraniu strzelb leśniczego, garderoby i wielu innych przedmiotów, zbiegli.**

Na tem jednak nie zakończyli swej działalności owej nocy. Udali się jeszcze **na plebanję** w tejże miejscowości, gdzie zrabowali na szkodę **księdza gr. kat. Jana Górala** większą ilość garderoby, biżuterji i gotówki, **ogólnej wartości około 10.000 zł.** Po rabunku ścigani byli przez służbę z plebanji, przyczem **dobyli rewolwerów, ostrzeliwując się gęsto,** na szczęście nieszkodliwie. W rezultacie zbiegli w sąsiednie lasy, a pościg pozostał bez wyniku.

To był ich pierwszy etap na drodze rabunku i rozboju. Po kilkudniowem ukrywaniu się, znowu dali znak życia, i to w tej samej miejscowości, t. j. Ilowie. Niezrażeni tem, że tamtejsza policja i mieszkańcy pilnie śledzą wszystkich obcych, 19. lipca br. około 1. w nocy **napadli na karczmę Eljasza Feida.** Przemocą rozbiwszy drzwi, wtargnęli do wnętrza. Zaskoczeni domownicy zaczęli krzyczeć i wzywać pomocy. Wówczas bandyci **strzelili kilkakrotnie w powietrze,** a jeden z nich zagroził napadniętej rodzinie, że o ile się nie uspokoi, **użyje broni i**

„wystrzela ich jak psów".

Groźba ta poskutkowała, albowiem **Feidowie się uspokoili.** Zbrodniarze zrabowali **50 zł. gotówką, biżuterję, garderobę, wódkę i większą ilość tytoniu.** Wartość tych przedmiotów **wynosi około 5.000 zł.**

Po dokonaniu rabunku tego pozwolili sobie na bezczelny „żart". Gdy już łup spakowali do worków zostawili poszkodowanemu **kartkę z potwierdzeniem dokonanego rabunku z podpisem „Banda czarnego upiora", poczem zbiegli.**

Dwa napady w pow. lwowskim.

Tak więc owa „banda czarnego upiora" dalej grasowała bezkarnie. Już następnego dnia, t. j. 20 lipca, **dokonała ponownie rabunku.** Na specjalnie przygotowanej bryczce przybyli bandyci **w okolice Lwowa i z miejsca zabrali się do dzieła. Twarze posmarowali znowu czarną pastą do obuwia.** W nocy wtargnęli do mieszkania

Leji Tuny w Parszowie

pow. Lwów. Pod groźbą użycia broni **zrabowali 200 zł. gotówką, biżuterję, tytoń, wódki i kilka metrów jedwabiu, ogólnej wartości 4.000 zł.** Wraz z zrabowanym **łupem** — jak zwykle — zbiegli.

„Banda czarnego upiora" krzątała się żywo, nie chcąc tracić czasu. Przez dzień odpoczywała, zaś już następnej nocy, bo 21 lipca b. r. **znowu dokonała rabunku.** Około godziny 2 w nocy **cisami sprawcy z „maskami" na twarzach i uzbrojeni w rewolwery wtargnęli do karczmy**

Rozalji Roth w Tołszczowie

pow. Lwów. Bandyci oddali w pokoju do domowników **kilka strzałów,** które jednak chybiły. Sterroryzowana rodzina nie śmiała reagować. **Bandyci zrabowali 300 zł. w gotówce, biżuterję i bieliznę, ogólnej wartości 5.000 zł. Po dokonaniu rabunku jeden ze sprawców rzucił się na właścicielkę karczmy Rozalję Roth usiłując**

dopuścić się na niej gwałtu, przyczem groził jej śmiercią. Jedynie dzięki zbliżaniu się jakiegoś przechodnia bandyta dał spokój i **wraz z kompanami, unosząc łup, zbiegł do lasu. I tu sprawcy pozostawili potwierdzenie dla poszkodowanych.** Zaświadczenie podpisali znów nomenklaturą: **„Banda czarnego upiora".**

Napad w pow. bobreckim.

Tym razem członkowie „Bandy Czarnego Upiora" pauzowali 4 dni. — Widocznie naradzali się, gdzie dokonać napadu. W rezultacie 25 lipca około godziny 12 w nocy, **dokonali napadu rabunkowego na dom Józefa Czaplińskiego w Chlebowicach Wielkich, pow. Bóbrka.** Podobnie jak w wielu wypadkach bandyci przemocą wtargnęli do mieszkania, **mając maski na twarzach.** Zagroziwszy rewolwerami domownikom, zrabowali 3 dolary amerykańskie, 20 zł. i garderobę, poczem **pozostawili potwierdzenie z podpisem „Banda Czarnego Upiora".**

Powtórnie obrabowany.

Litanja dalszych napadów i rabunków jest obfita. M. in. dokonali napadu rabunkowego **na przejeżdżającego furą na gościńcu między Ilowem a Stulskiem Icka Feida z Ilowa** (którego już raz poprzednio obrabowali). Tym razem pod groźbą użycia rewolweru, **zabrali mu towar wartości około 2 tysięcy zł., poczem zbiegli do lasu.** Ci sami sprawcy dokonali również napadu rabunkowego **na karczmę w Krechowie pow. Żółkiew.** Bandyci zrabowali biżuterję i gotówkę, przyczem ogólna szkoda wynosi 3 tysiące zł.

Wydział śledczy we Lwowie, prowadząc przez długi czas poszukiwania za tą niebezpieczną szajką, stwierdził ponadto, że **ci sami osobnicy dokonali**

także wielu napadów rabunkowych w województwie stanisławowskiem.

Zabójstwo chłopaka przy ul. Słonecznej.

I kto wie, jak długo jeszcze grasowałaby „Banda Czarnego Upiora" — gdyby **nie wypadek, jaki się wydarzył we Lwowie.**

Oto przy ul. Słonecznej l. 30. **zastrzelony został onegdaj, o czem donosiliśmy, — Władysław Kowaliszyn, liczący lat 10, przez nieznanego osobnika, który czyścił tam rewolwer.** — Przeprowadzający dochodzenia w powyższej sprawie **kierownik Brygady policyjnej wraz z wywiadowcami ustalili**, że sprawcą powyższego zabójstwa jest osobnik nieznanego nazwiska, przebywający we Lwowie. W toku poszukiwań policja aresztowała **Fedka Diakowa**, bez określonego zajęcia i miejsca zamieszkania, pod zarzutem **różnych przestępstw.** Wyszło na jaw, **że właśnie kolega Diakowa był zabójcą Kowaliszyna.**

Aresztow. Diakow nie chciał z początku zdradzić nazwiska sprawcy zabójstwa. Po kilkudniowych mozolnych poszukiwaniach, przytrzymali wywiadowcy Wydziału Śledczego na pl. Krakowskim **osobnika, którego wygląd zgadzał się z podanym rysopisem sprawcy owego zabójstwa.**

Tajemniczy ptaszek usiłuje strzel ć do wywiadowcy.

Osobnik ten, doprowadzony do biura Wydziału Śledczego, przed rewizją osobistą usiłował dokonać zamachu na wywiadowcę, który go aresztował. Mianowicie wyciągnął rewolwer usiłując strzelić. Jedynie przytomność umysłu wywiadowców spowodowała, iż bandyta został w porę unieszkodliwiony. Odebrano mu rewolwer bębenkowy, większego kalibru i 58 naboi.

Z owego usiłowanego zamachu aresztowanego i jego zachowania nabrali funkcjonarjusze P. P. przekonania, iż jest to niebezpieczny bandyta.

Po uciążliwej 2-dniowej indagacji podał ów osobnik, iż nazywa się Ignacy Marończyk f. Michał Maruszczak, f. Józef Malicki, liczy lat 19, urodzony w Germankówce pow. Borszczów. **Był kilkanaście razy karany**, a ostatnio pozostawał bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. Wreszcie Marończyk **przyznał się do popełnienia wszystkich wyżej wymienionych rabunków i wyjawił policji swoich wspólników: Fedka Diakowa i Stefana Kozłowskiego.**

Trójka bandycka przyznaje się.

Aresztowani: **F. Diakow, lat 24, rodem z Raju pow. Brzeżany**, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania **i Stefan Kozłowski lat 22 rodem z Iłowa pow. Żydaczów, przyznali się również do dokonania przytoczonych powyżej rabunków i wskazali osoby, którym sprzedali rzeczy pochodzące z licznych grabieży.**

W ten sposób wykryto całą „Bandę Czarnego Upiora". Wszyscy trzej jej członkowie wszędzie występowali razem, smarowali sobie stale twarze pastą czarną, przyczem dumni ze swej bezkarności nazwali się „Upiorami nocy". Wyposażeni byli w rewolwery i znaczne zapasy amunicji.

Skład łupów przy ul. Słoneczne].

W toku dalszych dochodzeń prowadzonych przez Wydział Śledczy we Lwowie stwierdzono, iż ukrywali się oni **u Jurka Kowaliszyna (brata zabitego Władysława Kowaliszyna)** gdzie też zakwestjonowano w czasie rewizji **większą ilość biżuterji, a to zegarków, pierścieni, kulczyków, sukna i różnego rodzaju towarów bławatnych.** Znalezione rzeczy policja przetransportowała do depozytu Wydziału Śledczego. Rzeczy te zostały już rozpoznane przez poszkodowanych, którzy opisali w jak zuchwały sposób bandyci dokonywali rabunków, na płacz ofiar odpowiadając cynicznym śmiechem. Bandyci wpadali zwykle do mieszkań po północy, twarze mieli czarne, w jednej ręce każdy trzymał latarkę elektryczną, zaś w drugiej rewolwer.

Ujęcie paserów.

Policja przeprowadziła pozatem szereg rewizji w tej sprawie. **Zakwestjonowano u Stanisława Kutarby** na **Kleparowie przy ul.** Kazimierza większą ilość **płótna, materji, tytoniu**, które to rzeczy pochodzą również z wymienionych rabunków.

Kowaliszyn i Kutarba — jak wykazały dochodzenia — **wiedzieli, iż osobnicy, tworzący „Bandę Czarnego Upiora", trudnią się rabunkami. Mimo to nabywali od nich rzeczy pochodzące z grabieży, przyczem za zrabowane pieniądze wraz z nimi się zabawiali, a w zamian udzielali im schronienia przed policją.**

I tylko dzięki przypadkowi, że Marończyk w czasie ukrywania się u Kowaliszyna **czyścił broń i przytem zastrzelił przypadkowo, czy też umyślnie**, (jak o tem niedawno pisaliśmy), **10-letniego brata Kowaliszyna**, dochodzenia **naprowadziły policję na ślad trzech niebezpiecznych opryszków, którzy kto wie jak długo jeszcze teroryzowaliby Małopolskę Wschodnią.**

Wczoraj Wydział śledczy oddał wszystkich trzech członków „Bandy Czarnego Upiora" prokuraturze przy Sądzie okręgowym karnym.

Tajemnica znikania przesyłek poczt.

W URZĘDZIE POCZTOWYM LWÓW 1.

Lwów, 7. sierpnia.

(—) W dniu wczorajszym aresztowany został Antoni Dobrzański, funkcjonarjusz pocztowy, zamieszkały przy Chocimskiej za systematyczną kradzież przesyłek pocztowych w Urzędzie pocztowym Lwów 1. Podobno wartość skradzionych przesyłek ma być bardzo wysoka, jednak **dochodzenia w tej mierze nie zostały jeszcze ukończone.**

W urzędzie pocztowym Lwów 1 już od dłuższego czasu zauważono, **że w niewytłumaczony sposób znikają przesyłki wartościowe.** Dopiero dłuższa inwigilacja zdołała ustalić sprawcę tych kradzieży w osobie **Dobrzańskiego.**

Nowa ofiara „przygodnego" szofera

Lwów, 7. sierpnia.

(—) Na prowincji bawił w celach służbowych **inspektor pocztowy Aleksander Nowicki.** Jechał on onegdaj taksówką z Kołomyji do Kossowa. Autem kierował syn właściciela dorożki l. 60.329 Menasche Aron, nie mający prawa jazdy. Obok niego siedział szofer. Na 7 kilometrów przed Kossowem Aron tak niezręcznie manewrował autem, że **wjechał na płot i drzewo. Wskutek wstrząsu inspektor Nowicki uderzył głową w sklepienie auta, doznając ciężkiego okaleczenia kości czołowej i wstrząsu nerwowego.** Sprawą zajęła się policja.

Czerwone błazeństwa komunistyczne

KU UCZCZENIU PAMIĘCI „MĘCZENNIKA" BOTWINA.

Lwów, 7 sierpnia.

(—) Wczoraj t. j. 6 sierpnia **przypadała rocznica stracenia komunisty Naftalego Botwina**, którego jak wiadomo **rozstrzelano dnia 6 sierpnia 1925 na podstawie wyroku Sądu doraźnego.** Komuniści lwowscy usiłowali wczoraj **umieścić na grobowcu Botwina na cmentarzu żydowskim czerwoną tablicę blaszaną z odpowiednim napisem.** Policja nie dopuściła do tego i ujęła 2 osobników, a to Naftalego Froma i Józefa Henryka Kamermana.

Równocześnie komuniści umieścili przy ul. Słonecznej tablicę orjentacyjną z napisem „Ul. Naftalego Botwina". Pozatem na latarni przy ul. 3 Maja komuniści zawiesili czerwoną wywieszkę z napisem apoteozującym pamiętny zamach Botwina. Policja w owych miejscach interwenjowała i usunęła czerwone wywieszki.

Bestjalski napad.

JAK MOŁOJCY UKRAIŃSCY UCZĄ SWYCH NIEWIERNYCH BRACI PATRJOTYZMU.

(Od naszego korespondenta)

Chodorów, w sierpniu.

Niezwykle przygniatające wrażenie w całej okolicy sprawił fakt napadu nocnego na **Piotra Karaszkiewicza, funkcjonarjusza kolejowego** w Chodorowie.

Oto, gdy Karaszkiewicz, człowiek niezwykle spokojny, szedł nocną porą do służby, został nagle napadnięty przez kilku osobników, którzy w **bestjalski sposób pokaleczyli go nożami.** Jako rzekomy powód napadu, władze po zbadaniu sprawy podają, iż mołojcy ukraińscy nie mogą zapomnieć iż Karaszkiewicz przeszedł swojego czasu na wyznanie rzymsko - katolickie, oraz że za zasługi wojskowe, został odznaczony orderem „Virtuti Militari". Postanowili zatem nożami nawrócić go na ukrainizm. Karaszkiewicza odwieziono do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

Z TEATRU

GOUNODA „FAUST".

Lwów, 7 sierpnia.

Do syta u nas ograny „Faust" potrzebuje silniejszych atrakcyj, aby zainteresować publiczność teatralną. — Wszystko idzie tu wedle utartego szablonu, a ten lub ów drobny nowy szczegół w wykonaniu nie zmieni ogólnego wrażenia całego przedstawienia. Trzeba zacząć przedewszystkiem od gruntownej nowej inscenizacji, na której ząb czasu wyrył znamię. Przy tej sposobności możnaby całość uzupełnić wystudjowaniem pierwszej odsłony piątego aktu t. zw. „Nocy Walpurgji", której prześliczna muzyka baletowa stanowiłaby niemałe zainteresowanie dla słuchaczy. Nasz zespół baletowy pod kierownictwem p. Faliszewskiego i przy udziale odpowiedniej primabaleriny ożywiłby całe przedstawienie i niemałoby się przyczynił do podniesienia poziomu całości. Na innych scenach „Noc Walpurgji" stale jest wykonywana a wobec tego i lwowska nie może pozostać w tyle. Przy dobrej chęci da się to łatwo przeprowadzić.

Na onegdajszem przedstawieniu tytułową partję śpiewał p. Gustaw Chorjan. Jest to świeży głos o charakterze wybitnie lirycznym, który w średnicy i w górnej kwincie brzmi wydatnie, przyczem wysokie tony posiadają dużo siły i blasku. P. Chorjan śpiewa z uczuciem i muzykalnością, a fraza zyskałaby wiele, gdyby młody śpiewak nie forsował swego pięknego materjału tenorowego. Podobno dyrekcja opery zaangażowała p. Chorjana od przyszłego sezonu; byłby to cenny nabytek dla naszej sceny, pod warunkiem, iż p. Chorjan posiada odpowiedni zasób ról, aby przyczynić się do rozszerzenia i wzbogacenia repertuaru operowego. Zresztą pozostała dawna, znana obsada, z której wyszczególnić należy wykonawcę partji Mefistofelesa, p. Zopotha, który pod względem aktorskim wyposażył swą partję w pożądany dowcip sarkastyczno - ironiczny a za sumienne i muzyczne wykonanie strony wokalnej zbierał zasłużone oklaski zarówno przy otwartej scenie (śpiew o złotym cielcu), jak i po serenadzie w czwartym akcie.

w z. Gruder.

KARTKI Z PODRÓŻY.

List z Sardynji.

PEŁNA WRAŻEŃ PODRÓŻ. — DOMY CZAROWNIC. — ORYGINALNE PIRAMIDY KAMIENNE. — UROZMAICONY WIDOK GÓRSKI. — W STOLICY SARDYNJI. — PRZEPIĘKNE OGRODY I GODNE WIDZENIA STARE BUDYNKI. — INNE MIASTA SARDYŃSSKIE. — NAJODPOWIEDNIEJSZY CZAS NA PODRÓŻ DO SARDYNJI. — COŚ NIECOŚ O SARDACH. — PRZYKRE SZYKANY POLICYJNE.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej")

Cagliari, w sierpniu.

Najkrótszą drogą dostajemy się do Sardynji z **Civita Vecchia,** portu rzymskiego, dokąd przybywamy z wiecznego miasta koleją za półtorej godziny. Stąd parowiec **„Citry"** (Compagnie Italiana Transatlantica) przewozi podróżnych w ciągu nocy nad brzeg sardyński i zarzuca kotwicę w porcie **Terra Nova,** niewielkiem ale bardzo miłem miasteczku. Gdy przybywamy, stoi już w pogotowiu **sardyński ekspres,** który przecina całą wyspę w kierunku z **Północy na Południe.** Z Civita Vecchia utrzymuje wymienione Towarzystwo Okrętowe dwa razy w tygodniu tak, że **bezpośrednie połączenie z Cagliari,** stolicą Sardynji, również z Neapolu, gdy tymczasem okręty Towarzystwa **„Florio"** przybywają do portów sardyńskich z **Palermo i Genui.**

Na brzegu i jeszcze dość głęboko na wyspie widnieje **ciekawa roślinność,** złożona tylko **z niewielkich, południowych krzaków.** Im dalej jednak pociąg pospieszny unosi nas ku Południowi, tem roślinność jest **bardziej urozmaicona i interesująca.** Wynurzają się drzewa oliwne i owocowe, ogrody cytryn i pomarańcz, lasy kasztanów, gaje dębów korkowych, winnice — a całkiem na Południu, już blisko brzegów rosną **opuncje, agawy i palmy...** W sadach widzimy wieśniaków w oryginalnym i pięknym stroju, **gorliwie zajętych pracą,** a na soczystych łąkach bielą się **niezliczone stada owiec i wspaniałe bydło rogate...**

Oryginalne budowle, groby, nazwane **„domami czarownic"** (**„doma de Janas"**) budzą naszą uwagę, a jeszcze ciekawsze są rozproszone bardzo licznie na wyspie **„nurachis",** piramidy kamienne, wzniesione bez zaprawy murarskiej z wielkich bloków, które archeologowie uważają za **warowne domy mieszkalne pierwotnej ludności.** Przed oczyma naszemi widnieją również **liczne pasma górskie.** Najpierw zjawiają się po prawej ręce góry **Gallura,** następnie **Monte Limbara,** później po lewej stronie drogi interesujący łańcuch górski **Marghine,** wreszcie całkiem w oddali, w błękitnym welonie mgły nurzają się **Monti del Gennargentu,** których najwyższym szczytem, a zarazem największem wzniesieniem w wyspie jest **Punta Lemormora,** wzniesiona na **1834 m.**

W stolicy Sardynji.

Po siedmiu godzinach jazdy koleją przybywamy do **Cagliari.** Miasto to, liczące około 60 tys. mieszkańców, rozciąga się terasowato na południowym zboczu pagórka, między lagunami **Gilla i Molentargius** i zwraca uwagę licznemi budowlami w stylu bizantyjskim oraz **ogromnem bogactwem drzew palmowych.** Prawdopodobnie osada fenicka, stało się ono jako **Carales** punktem oparcia dla **władzy Kartagińczyków na tej wyspie.** Pod opieką Rzymu miasto to **rozkwitnęło się wspaniale** i zachowało niezależność aż do połowy XIII w., dostało się później pod panowanie **pizańskie, aragońskie i hiszpańskie,** i należy od r. 1718 do królestwa **Sardynji i dynastji sabaudzkiej.** Szeroka ulica nadbrzeżna, której domy posiadają niemal wszystkie wysoko sklepione arkady, **Via Roma**— okala lekkim łukiem port, którego ruchliwe życie świadczy o **kwitnącym tutaj handlu.** Nieustannie są czynne **olbrzymie żórawie,** nieustannie przybywają i odchodzą nowe towary, widać tu również **eskadrę marynarki morskiej,** kóra z lądem wymienia **sygnały flagowe...**

Wielka ilość **wspaniałych parków i ogrodów,** pełnych rzadkich roślin i drzew podnosi **urok tego miasta,** które wspaniałem położeniem może się równać z najpiękniejszemi miastami świata. Cudowny jest pełen palm **Giardino della Darsena** — ozdobiony licznemi posągami **Ogród Miejski, Ogród Botaniczny,** a wreszcie wysoko położo na esplanada **de Terazza Umberto I.,** z której rozciąga się **niezrównany widok na miasto i port...**

Z publicznych budynków zwracamy szczególną uwagę na **okazałą fasadę Ratusza,** którego wnętrze kryje **również zbiór broni i przedmiotów sztuki,** dalej stary palazzo założonego jeszcze w 1626 r. **uniwersytetu.** Następnie w wąskich uliczkach starego miasta znajduje się **piękna katedra św. Cecylji** (Cagliari jest siedzibą arcybiskupa), — pełna wspaniałych nagrobków marmurowych — także król Marcin Aragoński został tutaj pochowany w r. 1409 — a na **Placu Wolności — muzeum archeologiczne.** Dobrze się zachowały jeszcze **stare mury warowne** z czasu panowania pizańskiego, ponura **Wieża Słonia** i imponujący **Torrione di San Pencrazio,** skąd również rozlega się bogaty widok. Godną uwagi budowlą z czasów rzymskich jest **amfiteatr,** rozciągający się na zboczu pięknego **Viale baon cammino.** Ruiny rzymskiego domu, który miał należeć do Tigellina, znajdujemy na **Corso Vittorio Emanuele,** niedaleko od nich grobowiec **Attylji Pomptylji.** Ponadto można tutaj zwiedzić **cmentarze rzymskie i starochrześcijańskie...**

Inne miasta sardyńskie.

Wysoko położone miasto Sassari, liczące 40 tys. mieszkańców, jest drugą z rzędu osadą na wyspie, siedzibą uniwersytetu, a niegdyś było ogniskiem buntu przeciwko **panowaniu aragońskiemu.** Godne jest ono zwiedzenia dla swego pięknego **położenia.** Warto również zobaczyć **Macomer** u stóp łańcucha **Merghine,** miasto sławne z przemysłu korkowego, i **Iglenias,** ośrodek ruchu górniczego i siedzibę akademji górniczej. Szczególnie miła jest wycieczka z **Terranowy** przez **Golfo Aranci do Archipelagu Magdaleny,** grupy **siedmiu wysp,** których kanały tworzą jeden **z najważniejszych portów wojennych Włoch.** W pobliżu leży **skalista wyspa Caprera,** niegdyś ulubione miejsce pobytu **Garibaldiego,** który też tam **spoczywa wraz z dziećmi...**

Na podróż do Sardynji najlepiej właściwie nadaje się czas **od połowy kwietnia do końca czerwca,** w którym nie trzeba się obawiać malarji. Myśliwi wolą jesień, ponieważ wówczas dozwolone jest polowanie

Sardowie, co do typu swego długogłowcy, są jeszcze mniejsi i ciemniejsi niż mieszkańcy reszty Włoch. Odznaczają się oni **szczególną uczciwością i wybitnym zmysłem rodzinnym.** Są to ludzie bardzo sympatyczni, gościnni, rozmowni, choć trudno zrozumieć ich dziwny dialekt, mieszający elementy **katalońskie i korsykańskie z włoskiemi.**

Podróż po Sardynji, dająca **wiele wrażeń miłych i niezatartych,** posiada jednak **stronę ciemną.** Jest nią **natrętny dozór policyjny,** prześladujący podróżnego na każdym kroku. Szału można dostać z powodu **nudnych i męczących protokołów,** które się powtarzają po każdej zmianie miejscowości. Być może, iż owe szykany policyjne należy przypisać temu, że w Sardynji **podróżnych spotyka się dosyć rzadko.** A jednak ta interesująca wyspa, jakkolwiek nie może się równać z Sycylją, — **zasługuje w całej pełni na uwagę i jest godna zwiedzenia...**

Eugenjusz Świerczewski.

SPRAWY KOLEJOWE.

Dla dzielnych otwarta droga!

TĘ ZASADĘ NIEMIECKĄ WINNO ZASTOSOWAĆ NASZE KOLEJNICTWO WOBEC PRACOWNIKÓW, KTÓRZY PRZYCZYNIAJĄ SIĘ WYBITNIE DO JEGO ROZWOJU.

Lwów, 7. sierpnia.

Niejednokrotnie już podkreślaliśmy konieczność wydatnego popierania przez centralne władze kolejowe wszelkich wysiłków pracowników, które zmierzają do pogłębienia ich wiedzy fachowej, a zwłaszcza do ulepszenia urządzeń kolejowych drogą nowych wynalazków w tej dziedzinie.

Pewien prowizoryczny maszynista stacji wodnej w obrębie Dyr. gdańskiej, nie zadawalał się mechanicznem pełnieniem swoich funkcyj, lecz zabiegał o **zracjonalizowanie pracy.** Wymyślił więc bardzo **praktyczny i skuteczny sposób wyzyskiwania ciepła pary odchodzącej z kotła, dla podgrzewania wody wchodzącej.** Po wykonaniu przez władze odpowiednich **urządzeń, dało to oszczędność na paliwie około 25 proc.,** oraz usprawniło i przyśpieszyło działalność stacji wodnej.

Kolej, o ile zechce szerzej zastosować ten pomysł, **odniesie z tego bardzo poważne korzyści, idące rocznie w tysiące, a może dziesiątki tysięcy złotych.** Pozatem zaś przekonała się, że posiada na skromnem stanowisku maszynisty stacji wodnej — **człowieka myślącego, przedsiębiorczego, zdolnego,** nie zaś martwy automat. Takiego człowieka każde przedsiębiorstwo prywatne ceni, wyróżnia, zachęca do dalszej pracy. Istnieją nawet okólniki Min. kom. zachęcające do pracy wynalazczej i obiecujące nagrody.

Nasz maszynista otrzymał nagrodę **w postaci jednorazowej kwoty pieniężnej, zresztą dość skromnej.** Gdy natomiast prosił **o przeszeregowanie go do wyższej kategorji płac, D. K. P. Gdańsk odmówiła!** Dyrekcja widać zatem nie uznała, że ten zdolny rzemieślnik może być awansowany, bo najprawdopodobniej jakaś papierowa formalność stanęła na przeszkodzie.

Czy takie postępowanie nie gasi najpiękniejszych porywów ducha ludzkiego? Praca na P. K. P. powinna pociągać ludzi właściwem ustosunkowaniem zasług i karjery. Trzeba pewnych zachęt, podniet, a przynajmniej uczciwej oceny pracy. W powyższym wypadku, który przytaczamy przykładowo, bo jest ich więcej, ani tej zachęty nie stworzono, ani nawet nie zachowano względów sprawiedliwości.

Czy Min. kom. nie uzna za stosowne wkroczyć w tę sprawę i stworzyć precedens, aby w każdym podobnym wypadku poniechano bezdusznej formalistyki?

Proszę o głos.

O BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNOŚCI PIESZEJ.

Lwów, 7. sierpnia.

(jp). Bezpieczeństwo ruchu pieszego we Lwowie pozostawia wiele do życzenia, z tego powodu użyczamy miejsca poniżej wypowiedzianym uwagom jednego z naszych Czytelników.

Od dwóch lat i we Lwowie należy do obowiązków policji regulować ruch uliczny. Lecz cała jej uwaga skierowana jest na ruch kołowy, aby na czas zapobiedz zderzeniu.

Bardzo to ładne i praktyczne, ale dlaczego ta troska ogranicza się tylko do ruchu kołowego? **O publiczność pieszą, która na większych placach (przed hotelem Żorza), lub krzyżowaniu ulic, z narażeniem życia biec musi, aby się przedostać na drugą stronę, nikt się nie troszczy.**

Posterunkowy dba tylko o ruch kołowy, a że piesza publiczność usiłuje przejść na drugą stronę ulicy lub placu, to go wcale nie obchodzi.

W innych miastach widzi się, jak taki posterunkowy ruchem ręki **wstrzymuje na chwilę ruch kołowy,** aby dać publiczności pieszej możność bezpiecznego przejścia na drugą stronę. W tym celu na większych placach z silną komunikacją kołową, znajdują się na podwyższeniu t. zw. wyspy ratunkowe, które piechurom użyczają chwilowego schronienia przed autami.

U nas dla bezpieczeństwa piechurów nic nie uczyniono. Możemy to obserwować też **co wieczora przed** teatrem, gdzie po skończeniu przedstawienia auta jadą sobie w dowolnych kierunkach, bez względu na bezpieczeństwo pieszej publiczności teatralnej. O potrzebie regulowania ruchu kołowego **policja nie chce wiedzieć.** Dlaczego?

Otwarcie sanatorjum „Vita“.

WAŻNA PLACÓWKA LECZNICZO-CHIRURGICZNA DLA KLASY ŚREDNIEJ.

Lwów, 7. sierpnia.

W mieście naszem została w ostatnim czasie założona dzięki inicjatywie i staraniom grona ludzi dobrej woli z wybitnych sfer lekarskich Lwowa placówka, której powstanie należy powitać z szczerem zadowoleniem i uznaniem. Placówką tą jest znajdujące się przy ul. Listopada l. 22 **Sanatorjum położniczo-chirurgiczne pod nazwą „Vita“.**

Placówka ta odpowiada pięknym potrzebom naszego miasta, gdyż będąc urządzona według najnowszych wymogów wiedzy medycznej i techniki równocześnie została postawiona na takich zasadach, które dają **możność korzystania z niej szerokim sferom, nawet mniej zamożnej publiczności.**

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie Sanatorjum w obecności najwybitniejszych przedstawicieli świata lekarskiego, prasy i innych zaproszonych gości. Sanatorjum powstało z inicjatywy i za staraniem grona lekarzy lwowsk., między którymi wymieniamy w pierwszym rzędzie znakomitego chirurga **prof. dr. Hilarego Schramma, dr. Ignacego Schwarza,** ucznia prof. Schauty i Wertheima w Wiedniu, **dr. Daniela Sassowera,** ucznia prof. Schramma i **prof. Ostrowskiego,** oraz współpracownika oddziału chirurgicznego Powszechnego Szpitala i Kliniki chirurgicznej dr. Albina, oraz byłego kierownika oddziału położniczego Sanatorjum Löwa w Wiedniu. Jest ono urządzone z pełnem komfortem i celowością, posiada centralne ogrzewanie, bieżącą ciepłą i zimną wodę w każdym pokoju, elektryczną windę dla chorych, dwie sale operacyjne, salę porodową, oraz stację dla niemowląt. Pokoje oddzielne i 2-osobowe są wszystkie bez wyjątku słoneczne, urządzone z komfortem i uwzględnieniem wszelkich przepisów hygjeny.

Olbrzymią zaletę stanowi idealne prawdziwie położenie w najzdrowszej części miasta wśród zieleni i ogrodów. Nadto starannie urządzony ogród zakładowy pozwala chorym w porze letniej na przebywanie na świeżem powietrzu.

Mimo wysokiego poziomu urządzenia Sanatorjum, **koszta utrzymania są nader niskie, gdyż twórcy i właściciele instytucji nie licząc na wysokie zyski, postawili sobie za zadanie uprzystępnić pobyt w Sanatorjum szerokim warstwom stanu średniego i niezamożnej inteligencji.** Pobyt dzienny w Sanatorjum wraz z utrzymaniem i usługą wynosi **w pokojach 2-łóżkowych od 15 zł., w oddzielnych od 20 zł.**

Podkreślić należy także, że w zakładzie będzie ściśle przestrzegana **zasada wolnego wyboru lekarza.** Przestrzeganie tej zasady, jakoteż kierownictwo Sanatorjum przez wyżej wymienionych wybitnych lekarzy, będących twórcami i właścicielami tego Zakładu, daje pacjentom **pełną rękojmię najbardziej fachowej opieki akuszeryjnej - ginekologicznej i operatorskiej.**

Po zwiedzeniu Zakładu uczestnicy uroczystego otwarcia tej pożytecznej instytucji spędzili kilka miłych godzin przy wspólnem śniadaniu, podczas którego na pomyślność i rozwój instytucji wznosił toast imieniem miasta fizyk **dr. Kielanowski.** — Bardzo serdeczne przemówienie wygłosił także prof. Barącz, podkreślając społeczny charakter Sanatorjum. Imieniem właścicieli i twórców Zakładu odpowiedział dr. Schwarz, zapewniając, że kierownictwo Sanatorjum będzie ściśle przestrzegało humanitarnych zasad, na których Zakład został założony, aby udostępnić korzystanie z niego jak najszerszym sferom

Wizy wjazdowe dla cudzoziemców

Lwów, w sierpniu.

Zgodnie z nowem rozporządzeniem o cudzoziemcach rozszerzyło Min. Spraw Zagr. kompetencję konsulatów R. P. zagranicą przy udzielaniu **wiz wjazdowych do Polski.** Przy wyjeździe do Polski na czas nie **dłuższy od trzech miesięcy, będą** konsulaty udzielać wiz bez uprzedniego porozumienia się z władzami administracyjnemi tej miejscowości, dokąd udaje się cudzoziemiec. Przy wyjeździe na dwa lata do Polski zapytywane będzie uprzednio właściwe starostwo.

Dotąd w **każdym wypadku** zapytywały uprzednio konsulaty władze administracyjne, co znacznie utrudniało przyjazd do Polski obywatelom państw obcych i przedłużało załatwienie formalności.

Następca Tomasza Edisona.

JEST NIM 16-TO LETNI WILLIAM HOUSTON.

Nowy Jork, w sierpniu.

(=) Jak wiadomo — Tomasz Edison rozpisał niedawno konkurs dla uczniów, w którym chodziło o nowe idee techniczne. W konkursie wzięło udział 49 konkurentów z wszystkich części Stanów Zjednoczonych. Zwycięzcą został 16-to letni **William Houston** z Waszyngtonu.

Houston będzie na koszt sędziwego wynalazcy uczęszczać do Technologicznego Instytutu w Massachusetts. Edison zamierzał przy pomocy tego konkursu znaleźć młode go Amerykanina, któryby **prowadził dalej jego dzieło.**

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 8. VIII. 1929.

FRYDERYK BOUTET.

Zmartwienie Eweliny Aulnoy.

— Pojadę, czy nie pojadę? — zadawała sobie Ewelina Aulnoy pytanie w duchu, wychodząc około w pół do czwartej z domu, jakkolwiek zgóry wiedziała, że pojedzie... Żądza wrażeń więcej, niż jakiekolwiek inne uczucia skłaniały ją ku temu niebezpiecznemu krokowi. Już niepokój, który odczuwała od chwili gdy wczoraj podczas tango na zebraniu u Vrain-Dubois powiedziała Lucjanowi Choqueuse „Dobrze, jutro o w pół do piątej“. był pod wrażeniem nowem, wzruszającem, tajemniczem...

Skinąwszy na taxi, szepnęła szoferowi: „Plac Passy“ i prędko wsiadła. Ciekawą była, bądź co bądź niedozwolonej miłości i jej uciech. Ciekawą również poznać za przykładem przyjaciółek swych: Simone, Solange i Jeaninne słodycz tajemnicy, intrygi miłosnej, zdrady... To właściwie było istotną pokusą, której ulegała... Nie, jeszcze nie... Bała się męża swego Oktawjana Aulnoy, ociężałego, łysego czterdziestoletniego zgórą mężczyzny, którego widziała dwa czy trzy razy w gniewie — nie, nie na nią wprawdzie; na co nie zwróciła była wielkiej uwagi wówczas... teraz jednak... przypomniała sobie... Coby powiedział? Jakby reagował? Coby się z nią stało? Surowych zasad rodzina nie darowałaby jej... Taka jest szczęśliwa teraz!... taka spokojna!... Ale nudzi się od czasu do czasu... Tyle kobiet zresztą ma kochanków... Mąż nie dowie się nigdy. Ewelina mało ryzykuje... I to małe ryzyko właśnie jest jednym z powabów przygody.

Taxi stanęło na placu Passy. Wysiadając myślała, że może przecież odwiedzić Lucjana, skoro mu obiecała, nie ulegając mu. Oczywiście, że mu nie ulegnie...

✱

Ewelina opuściła kawalerkę Lucjana Choqueuse uległszy mu, sama dobrze nie wiedząc jak i kiedy. Teraz, otulona znów w swe kosztowne futro, idąc prędko w poszukiwaniu taxi, usiłuje zebrać rozpierzchłe wrażenia. Nie może ukryć przed sobą, że nie przeżyła ekstatycznych wstrząsów, których inne kobiety jakoby doznają. Z własnej winy prawdopodobnie — może nie jest stworzoną do miłości. Lucjan jednak był przemiłym chłopcem i nie żałuje, że została jego kochanką. Bez przykrości będzie odwiedzała go regularnie, jak błagał ją o to. Byleby tylko nikt nigdy się nie dowiedział o ich stosunku.

Następna schadzka... kiedy? Ach, prawda... w piątek o tej samej godzinie...

✱

Po trzech tygodniach regularnych wizyt 2 razy na tydzień — Ewelina Anlnoy zauważyła, że Lucjan Choqueuse stawał się nieznośny. Milkł raz po raz, lub zadawał jej dziwne pytania. Nie wiedziała co to znaczy. Zrozumiała jednak niebawem.

— Powiedz mi — zapytał podczas jednej z wizyt z groźnym błyskiem oczu — dlaczego tańczyłaś wczoraj pięć razy u Deperthuis z Markiem Houvogny, tym wstrętnym chłystkiem? Z nim zakończyłaś zabawę flirtując bezwstydnie.

— Co to znaczy? — spytała przerażona.

— To znaczy, że jestem zazdrosny o ciebie. Nie spostrzegłaś tego dotychczas? Cierpię katusze, widząc cię wpółnagą w objęciach innych mężczyzn!... Nie chcę tego... Moją jesteś i kwita!...

Wyraz jego twarzy był dziki niemal. Ewelina przyglądała mu się zdumiona. Gdzie się podział ten banalny, gładki światowiec, którego wzięła sobie za kochanka, nie spodziewając się najmniejszego powikłania z jego strony. Lucjan Choqueuse rozkochany, gwałtowny przestraszał ją. Śmieszny był przytem w fioletowej pyjamie z gniewnym marsem na czole. Oszalał prawdopodobnie. Spróbowała przemówić mu do rozumu:

— Żartujesz chyba, Lucjanie... Tańczę na wieczorze z kimkolwiek, jak wszystkie kobiety. Nie mogę przecież tańczyć z tobą tylko.. Byłoby to kompromitujące...

— Kogo się boisz? Ach, męża swego! Cierpię katusze, patrząc jak odchodzisz z nim; myśląc w nocy, żeś przy nim. Okropność!

Oszalał! Naprawdę oszalał! Jest o jej męża zazdrosny! Jej męża! Do czego on się wtrąca?

— Nikt dotychczas nie ośmielił się mówić do mnie w ten sposób — odparła z godnością. — Odchodzę...

— Ani mi się waż! Kocham cię! Strzeż się, bo pójdę po ciebie do twego domu — wołał, popychając ją ku sofie.

Opuściła go tego dnia później, niż zwykle, tracąc wizytę, którą miała na widoku. Zmuszoną była w dodatku obiecać mu schadzkę nazajutrz, przez co ominęła ją wesoła herbatka u Simony. Była więc oburzona, wściekła i... przerażona. Ach gdyby była wiedziała na co się naraża! Wyrzuty sumienia opadły ją. Mąż jej był taki tkliwy, łagodny, uprzedzający dla niej... Jak mogła zdradzać tego z kościami człowieka dla zaznania uciech, które były pańszczyzną dla niej?

Jaka ona była szczęśliwa z nim...

A teraz, obcy mężczyzna, nie mający żadnych praw do niej, pozwala sobie grozić jej pod pozorem miłości.

Także szczęście!... Ach, jakże cnota wydaje się Ewelinie piękną! Cnota, gwarancja bezpieczeństwa! Co za szaleństwo popełniła, porzucając prostą drogę. Jakże żałuje swego kroku!...

✱

Życie Eweliny było z każdym dniem cięższe. Lucjan Choqueuse, coraz bardziej zakochany i zazdrosny, wymagał jej codziennej obecności u siebie i pilnował jej ostentacyjnie niemal. Widywała go w nocy pod swemi oknami. Jak uwolnić się od niego? W swej rozterce miała, chwilami, ochotę przyznać się mężowi do wszystkiego, ażeby raz skończyć z tą codzienną wstrętną zdradą przymusową.

✱

Pewne spotkanie wybawiło ją z kłopotu. Na jakiejś wystawie, dokąd weszła na kilka chwil przed zwykłą pańszczyzną na Passy, znalazła się oko w oko z Markiem Houvigny, pierwszym przedmiotem zazdrości Lucjana Choqueuse.

Znowu „djabeł“ w wiosce rumuńskiej.

„Duch“ miotający kamieniami w winnicy.

GRAD KAMIENI WYSTRASZYŁ ROBOTNIKÓW. — BEZOWOCNA ZASADZKA. — ŻANDARMERJA ROZPOCZYNA POŚCIG. — MAŁY JENIEC. — DZIWNA CHOROBA. — „GDY ZJAWIŁ SIĘ PAN W CZERWONYM FEZIE“...

Bukareszt, w sierpniu.

(m) I znowu miejscowość rumuńska stała się terenem niezwykłych nadprzyrodzonych dziwów. Podobnie, jak przed laty w wiosce Talpa, tak obecnie we wsi Buciun koło Jassy „coś straszy!“ — jak mówią zabobonni chłopi.

Widownią występów nowego „djabła“ (dracu) jest winnica byłego radcy miejskiego z Jass, p. **Georghiu.** Robotnicy, pracujący w jego winnicy, od pewnego czasu użalali się przed chlebodawcą, że gdy wracają do domu —

„jakieś licho“

bombarduje ich kamieniami. Mimo po szukiwań nie mogli nigdy odkryć sprawcy.

Wreszcie niesamowite to kamienowanie wznieciło **taką panikę, że robotnicy nie chcieli przychodzić do roboty.** Wówczas pan Georghiu postanowił przetrzepać skórę nieznanemu strachowi. Uzbrojony w rewolwer

urządził zasadzkę

przy ścieżce, którą powracali robotnicy. Istotnie „duch“ wkrótce pokazał, co umie. Na idących posypał się **istny grad kamieni i grudek ziemi,** przyczem sam pan Georghiu oberwał tęgiego sińca. Zirytowany dobył rewolweru i kilkakrotnie wystrzelił w stronę, z której, jak mu się zdawało, miotano kamienie. Jednakże żaden głos czy jęk rannego nie odpowiedział na strzały

Fakt ten wzmógł zabobonny strach u robotników tak, że pracodawca musiał się dla nich postarać

o eskortę żandarmów.

Lecz i żandarmi przez szereg nocy nie zdołali nikogo ująć. Bombardowanie kamieniami powtórzyło się jeszcze kilkakrotnie, aż **nagle pewnego dnia ustało.**

Powtórzyło się dopiero po upływie tygodnia, lecz już

w sąsiedniej wiosce

Viszani-Bucium, w winnicy Aleksego Sturdzy. Mieszkańców wsi ogarnęła **paniczna trwoga.** W miejscowej cerkwi odbywały się codziennie **modły błagalne o odpędzenie „dracu“.** Nikt za żadne pieniądze nie odważyłby się odtąd pracować w winnicy Sturdzy.

Właściciel winnicy, który przed tem sam najbardziej wyśmiewał swego sąsiada Georghiu za zabobon, nie mógł oczywiście teraz przyznać się do porażki. Poszedł tedy do innego sąsiada, **Czernesza, prosząc go o pomoc w wyszukaniu i**

ukaraniu „djabła“

Sturdza i Czernesz ze synem, krzepkim młodzieńcem, wybrali się wieczorem na czaty. Zaledwie jednak weszli do winnicy, Sturdza **krzyknął boleśnie i złapał się za głowę.** Jak się ukazało, został ugodzony

połówką podkowy końskiej

Odważny Czernesz młodszy rzucił się w zarośla i wkrótce wrócił, prowadząc za kołnierz

małego, przestraszonego chłopaka.

Jeniec, ochłonąwszy z przerażenia, zeznał, że **nazywa się Ilja Iwanów,** pochodzi z Jass, był w zimie chory, a baba, która go leczyła, wypowiedziała nad nim

słowa dziwnych zaklęć.

Wprawdzie wyzdrowiał, lecz nawiedziła go nowa choroba: Chwilami traci mowę, zdaje mu się, że ma „głowę pustą“, a równocześnie widzi, że **różne przedmioty**

fruwają koło niego.

Po pewnym czasie „to coś“ przechodzi i chłopak czuje się znów normalnym.

Właściciele winnic zawiedli chłopaka na posterunek żandarmerji. Ponieważ chodziło o to, aby wieśniacy pozbyli się zabobonnej wiary w „dracu“, zwołano wszystkich mężczyzn z obu wsi i opowiedziano im, jak sprawa stoi. Chłopi **nieufnie dotykali młodego „djabła“,**

poczem kazali mu zrobić znak krzyża. Przerażenie ich wzrosło do granic ostatecznych, gdy chłopak **w tym momencie upadł na ziemię, mimo że go trzymało kilka krzepkich chłopskich ramion.**

Sporządzono protokół o zajściu i oddano chłopaka do komendy żandarmerji w Jassach. Tutaj chłopak, zaklinając się na wszystkie świętości, powtórzył opowiadanie o swej dziwnej chorobie, dodał, że w momencie ataku choroby widzi

człowieka w czerwonym fezie

na głowie, który rzuca różnemi przedmiotami, niby żongler.

Chłopaka oddano pod obserwację do kliniki psychjatrycznej.

Czy dziesięcioro przykazań odpowiada wymogom współczesnej moralności?

CIEKAWA ANKIETA LITERACKA.

Berlin, w sierpniu.

Niezwykle ruchliwe pismo literackie, wychodzące w Niemczech p. n. „Die Literarische Welt“ urządziło w okresie wakacyjnym ciekawą ankietę na temat, czy tablica z dziesięciorgiem przykazań ma pełne znaczenie, czy można wznieść ją do wyżyn prawa międzynarodowego, czy też należałoby stworzyć nową **tablicę przykazań, będących podstawą współczesnej moralności.**

Pytania stawiane były indywidualnie w zależności od adresata.

Ankieta wywołała wśród pisarzy niemieckich **wielkie zaciekawienie** i między innymi odpowiedzieli również pisarze za granicą, wśród których **opinja Shawa** zasługuje na specjalne wyróżnienie.

Oto co odpowiedział na ankietę niemieckiego pisma **Bernard Shaw:**

— Raz już wywołałem skandal, wskazując w czasie odczytu na niedostateczność dziesięciorga przykazań, jako wyrazu współczesnej moralności. W ostatniem swem dziele („Drogowskaz dla współczesnej kobiety do socjalizmu i kapitalizmu“) podkreśliłem **ważkość różnicy między przykazaniami, a kodeksem prawnym.** Wszystkie księgi praw oparte są na moralności, streszczającej się w dziesięciorgu przykazań, ale moralność, na której oparły się współczesne kodeksy prawne, nigdy nie została jeszcze sformułowana i sformułowana nie będzie, dopóki istnieć będzie obecny ustrój społeczny“.

Pisarz niemiecki **Johannes Becher** nadesłał odpowiedź następującą:

— „Tablica z dziesięciorgiem przykazań nie jest zła ani dobra, jest ona dokumentem historycznym i należy do starożytnego muzeum. Odnowić jej nie można. W społeczeństwie klasowem niema praw moralnych, nadających się dla wszystkich warstw społecznych“.

Odpowiedź **Roberta Neumanna** brzmiała następująco:

— Ankieta pisma „Die Literarische Welt“ wprawiła mnie w niemały kłopot, albowiem gdy chciałem zastanowić się nad postawionemi pytaniami, skonstatowałem z wielkiem zdumieniem, że nie pamiętam już jak te przykazania brzmią. Po długich medytacjach, zrekonstruowałem w swej pamięci tylko pięć przykazań: o ojcu i matce, o zabijaniu, o kradzieży o wiarołomstwie i pożądaniu cudzej żony. Przyznaję, że mając lat 32 nie myślałem ani razu w ciągu ostatnich 22 lat o dziesięciorgu przykazań. **Nie wpadło mi poprostu na myśl, że można żyć według innych praw, niż te, jakie zawarte są w tablicach Mojżesza i których każdy człowiek podświadomie podlega.** Z przykazaniami jest tak jak z gotowemi ubraniami: Każdy otrzymuje je do domu bez przymiarki w gotowym stanie. To jest bardzo wygodnie. Więc poco zmieniać?.. Dla kogo?...

Marek Houvigny, którego unikała na balach z rozkazu swego niewyrozumiałego kochanka, powtórzył na poczekaniu oświadczenie miłosne, szeptane już jej kilkakrotnie wówczas, kiedy obtańcowywał ją

— Dobrze, jutro, u pana o godzinie czwartej — odparła mu na to Ewelina z nagłem zdecydowaniem; poczem uciekła, zostawiając go w radosnem osłupieniu, słabą bowiem miał nadzieję zdobycia tak bardzo go pociągającej kobiety.

Plan zręczny, niebezpieczny może — ale wszystko jest lepsze od sytuacji obecnej — wpadł Ewelinie na myśl. Zmienić kochanka, czyż nie jest to jedyny sposób uwolnienia się od tego, którego miała? Co Lucjan Choqueuse może jej zrobić? Zbrutalizować ją? Tego bała się trochę. Zrobić awanturę Markowi Houvigny? A niechże się pojedynkują o nią! Wtajemniczyć pana Aulnoy w sprawę? Jeżeliby zdolny był nawet do takiej nikczemności — o co go nie posądza — nie uwierzy mu. Pan Aulnoy mógłby dopuścić, że Ewelina uniesiona nieprzepartą namiętnością zawiniła względem niego, ale żeby miała przechodzić z rąk do rąk kochanków — nie, temu nigdy nie uwierzy.. Uważać to będzie za oszustwo wzgardzonego wielbiciela..

Ewelina tego dnia powiedziała Lucjanowi, że nie może przyjść nazajutrz do niego, zmuszona dotrzymywać towarzystwa przybyłej z prowincji krewnej. Oburzył się, jak zawsze, kiedy mu dla jakiejś przyczyny krewiła. poddał się jednak wkońcu swemu losowi, zaznaczając z naciskiem, że tak dłużej być nie może.

Wracając do domu Ewelina wstąpiła po drodze na pocztę, gdzie napisawszy zmienionym charakterem na ćwiartce papieru: „Ta, którą kochasz, nie jest godną ciebie. Zdradza cię. Pod pozorem dotrzymywania towarzystwa krewnej idzie na schadzkę do Marka Houvigny“ — podpisała „przyjaciel“ i zaadresowała kopertę do Lucjana Choqueuse.

Dostrzegła go nazajutrz, czającego się w ciemnym kącie sieni, kiedy wychodziła od Marka. Dreszcz ją przebiegł ze strachu. lecz nienawidziła Lucjana do tego stopnia, że rada była jednocześnie jego cierpieniu.

Otrzymała później od niego list, pełen wzgardy, w którym donosił o posiadanych dowodach jej zdrady i o niewzruszonem postanowieniu wykreślenia z pamięci istoty niegodnej silnego uczucia, jakie żywił dla niej.

— Koniec zatem — pomyślała z radosną ulgą. Spochmurniała jednak za chwilę. — Muszę teraz pozbyć się tego.

„Tym“ był Marek Houvigny. Ewelina miała wrażenie, że przeprawa będzie jeszcze trudniejsza. Od pierwszej chwili był niebezpieczniejszy wybuchowy, despotyczny, zazdrosny.

Zadawała sobie z niepokojem pytanie, czy nie będzie zmuszoną, aby uwolnić się od niego, zmienić jeszcze raz kochanka i jak długo łańcuch ten ciągnąć się będzie? Westchnęła. Oddalająca się od niej cnota nigdy jeszcze nie lśniła tak promiennym blaskiem przed jej oczami

Tłum. F. M.

Najpiękniejsze palce.

Paryż, w sierpniu.

(=) W Paris - Plage urządzono niedawno oryginalny konkurs piękności: nagradzano mianowicie premjami nie całe damy, lecz **ich poszczególne części ciała.** W ten sposób pierwszą nagrodę otrzymały: — najpiękniejsza szyja, najpiękniejsze nogi, najpiękniejsze plecy, i t. d. — W tem jeden z sędziów konkursowych wpadł na myśl poddania losowaniu palców. I rzeczywiście jedna z pań została właścicielką **najpiękniejszych palców.**

Konkurs ten jest dowodem. że manja urządzania zawodów piękności doszła już do absurdu.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Przestępca uleczony operacyjnie z kryminalnych skłonności.

ZAPOMOCĄ TREPANACJI CZASZKI I OPERACJI MÓZGU WYTĘPIONO W NIM ZBRODNICZE INSTYNKTY.

Nowy Jork, w sierpniu.

(e) Z Indianopolis w Ameryce nadeszła wieść o **zupełnie udanej operacji dokonanej na jednym z aresztantów, a mającej na celu wyleczenie go za pomocą zabiegu chirurgicznego z przestępczej inklinacji.** Więźniem tym jest pewien urzędnik bankowy, który po dość długiej i wzorowej służbie został przychwycony na fałszerstwie czeków.

Jak wynika z jego przeszłości, 28-letni ten człowiek, został razu pewnego podczas gry w piłkę nożną

silnie kontuzjowany

w głowę i od tej właśnie chwili począł on **cierpieć na dotkliwe bóle głowy** oraz, jak utrzymuje, zbudził się w nim **ów instynkt przestępczy,** zmuszający go nieodparcie do przedsiębrania rozmaitych fałszerstw.

Osadzony wyrokiem sądu w więzieniu człowiek ten, spędził większą część czasu w szpitalu więziennym. Podczas ostatniego silnego niedomagania, odwiedził go jeden z lekarzy i po długiej walce z władzami sądowemi zdołał wyjednać **zezwolenie** na

dokonanie operacji.

Ciężka ta operacja, połączona z **trepanacją czaszki,** odbyła się w klinice uniwersyteckiej i przebieg jej był najzupełniej pomyślny. Nietylko więc **zniknęły dręczące pacjenta** bóle głowy, ale powstała zupełna pewność, że operowany, który do czasu nieszczęśliwego wypadku z piłką **był nieposzlakowanie uczciwym człowiekiem, pozostanie nim obecnie i i nadal.**

Na tej zasadzie operujący lekarz przy pomocy wybitnego prawnika przedsięwziął starania, celem **wyjednania**

rewizji procesu

swego pacjenta i dowiedzenia tą drogą niepoczytalności jego w czasie spełnienia czynu przestępczego. — Bank, w którym pracował operowany, i który z pracy jego był bardzo zadowolony aż do chwili oszukańczych manipulacyj, wyraził gotowość **natychmiastowego przyjęcia go z powrotem** na zajmowaną posadę.

Tajemnicze zniknięcie sędziego.

ŻYCIE AUTOREM ROMANSU KRYMINALNEGO. — ZNANY W BERLINIE DYREKTOR SĄDU KRAJOWEGO WYBRAŁ SIĘ NA WYCIECZKĘ, Z KTÓREJ NIE POWRÓCIŁ. — DAREMNE POSZUKIWANIA. — KARTKA, KTÓRA ŚWIADCZY O ZAMĄCENIU WŁADZ UMYSŁOWYCH.

Berlin, w sierpniu.

(=) Od kilku dni starają się władze odnaleźć nagle zaginionego znanego sędziego berlińskiego, **dyrektora sądu krajowego, dra Maksa Bombego.**

Dr. Bombe, jak już donieśliśmy, widziany był po raz ostatni **na wycieczce do małej miejscowości,** leżącej o półtora godziny drogi koleją od Berlina. Stamtąd napisał kartkę **do swojej gospodyni** i od tej chwili **więcej go już nie widziano.**

Okolica, w której znajdował się ostatnio, jest terenem, złożonym z licznych jezior i rozciągających się **milami lasów.** Ośrodkiem jest miasteczko Neu - Ruppin. Co niedzielę przybywa tutaj **wielu Berlińczyków** aby spędzić wesoło koniec tygodnia. Od wielu lat nie zdarzył się tutaj **żaden wypadek, a cóż dopiero zbrodnia.** Miejscowe władze stwierdziły, że **niema tutaj włóczęgów** ani wogóle jakichś **podejrzanych indywiduów,** wskutek czego nagłe **zniknięcie sędziego jest tem bardziej tajemnicze.**

Badania przeprowadzono bardzo **starannie, lecz napróżno.** Istnieją pewne oznaki, że dr. Bombe, zanim znikł, **nie posiadał już w pełni swoich władz umysłowych.** Świadczy o tem przedewszystkiem

pocztówka,

którą napisał do swojej gospodyni. Jest ona pisana normalnie, tylko zwraca uwagę, że podpis brzmi **nie dr. Maks Bombe, lecz dr. Martin Bombe.** Również pismo jest **dziwnie nerwowe i niewyraźne,** pochodzi jednak niewątpliwie z ręki sędziego.

W związku z tem zachodzi podejrzenie, że dr. Bombe **postradał nagle pamięć,** a co dalej z nim się stało, **narazie niewiadomo...**

Zniknięcie sędziego, który był w Berlinie **znaną, popularną osobistością,** rozeszło się w stolicy niemieckiej **szerokiem echem** i wywołało **ogólną sensację.**

Syntetyczne drogie kamienie.

Lwów, w sierpniu.

(e) Zamiłowanie do zbytku, stworzyło specjalną gałąź przemysłu — **wyrób fałszywych kamieni. Kolorowe szkiełka, strasy, perły podrabiane** — znalazły setki tysięcy odbiorców na całym świecie. Falsyfikaty te **nic nie mają wspólnego z kamieniami sztucznemi,** otrzymywanemi dziś sposobem syntetycznym.

Wyrób tych ostatnich stał się możliwym z chwilą, gdy zaczęto stosować **do otrzymania wysokich temperatur — około 2700 st. — płomień dmuchawkowy.** Pod wpływem tego płomienia, sproszkowana glinka stapia się i po ostudzeniu formuje kryształy.

Uczeni Gaudin, Fremy i Verneuil byli pierwsi, którym udało się **otrzymać te kryształy,** lecz były one za drobne, aby mogły mieć zastosowanie w technice. Dopiero w r. **1902 Verneuil,** prowadząc dalsze doświadczenia, wynalazł sposób **spławiania glinki,** który wpłynął decydująco na fabrykację syntetycznych kamieni szlachetnych. Dodając do sproszkowanej glinki różnych związków chemicznych, czy to chromowych, czy też kobaltowych z potasem i manganem, **otrzymywał kryształy rubinów lub szafirów, dochodzące do 50 karatów wagi.** Kryształy te **niczem się nie różnią** tak pod względem chemicznym, jak i mineralogicznym od dobywanych z ziemi.

Używając innych domieszek otrzymuje się tą samą metodą **syntetyczne aleksandryty, chryzoberyle i turkusy.** Nie udało się tylko dotychczas otrzymać syntetycznego szmaragdu. Znajdujące się w handlu są to t. zw. strassy z dodatkiem farby mineralnej.

Samobójstwo bar. Gastheimb

SKOCZYŁA Z 3-GO PIĘTRA, PONIEWAŻ MIAŁA KOŁTUN.

Wiedeń, w sierpniu.

(=) Wczoraj popełniła tutaj z niewyjaśnionych motywów samobójstwo **54-letnia bar. Ludwika Gastheimb.**

Baronowa jest małżonką b. austrjackiego **majora,** zamieszkałego obecnie w Czerniowcach. 22. lipca przybyła baronowa Gastheim do sanatorjum przy ulicy Lazaretowej, aby tutaj

wyleczyć kołtun,

który utworzył się jej na głowie. Przykra choroba polepszała się z dnia na dzień i zachodziła nadzieja, że niebawem baronowa **będzie mogła opuścić** sanatorjum **zupełnie zdrowa.**

Wczoraj wieczorem poszła ona jeszcze w doskonałym humorze na spacer, poczem zjadła kolację i jeszcze przez jakiś czas **przysłuchiwała się muzyce radjowej.** Późnym wieczorem ujrzał dozorca owego sanatorjum, stojący na ulicy, jakąś kobietę, **stojąco w oknie 3-go piętra sanatorjum.** Pobiegł natychmiast na górę i wraz z pielęgniarką podążył do pokoju bar. Gastheim. W chwili jednak, gdy oboje wpadli do pokoju, nieszczęśliwa

kobieta rzuciła się z okna...

Przyczyna samobójstwa jest niewyjaśniona. Prawdopodobnie jest nią **chwilowa depresja,** wywołana przykrą chorobą.

Kiedy „wynaleziono“ wywoływanie autorów i aktorów przed rampę.

PRZED 202 LATY PO RAZ PIERWSZY WYWOŁANO WOLTERA.

Lwów, w sierpniu.

(e) **Zwyczaj wywoływania aktorów przed rampę,** aczkolwiek wydaje się bardzo starożytny, jest jednak że zdobyczą **czasów zupełnie nowożytnych.**

Nie znał go ani grecki ani rzymski teatr. **Dopiero w roku 1727 otrzymał teatr kurtynę i dekoracje,** w znaczeniu nowoczesnem i odtąd po skończeniu aktu, to co się działo za opuszczoną kulisą, stawało się dla widza dosłownie „**tajemnicą za kulisową**“.

Dzień 24 maja 1727, jest w historji teatru pamiętną datą. Grano wówczas w Paryżu, „Merope“, najnowszą sztukę Voltaire'a. Cały Paryż mówił z zachwytem o nowem dziele. Rozeszła się wieść, iż autor sztuki znajduje się za sceną.

I oto, gdy skończył się akt pierwszy widowiska, i kurtyna spadła na dół, ktoś z publiczności głosem pełnym entuzjazmu wywołał Voltaire'a; za tym głosem poszła reszta publiczności, domagając się ukazania ulubionego twórcy. Posłuszny tej ogólnej prośbie, **autor pojawił się przed rampą** i w ten sposób po raz pierwszy **stworzony został precedens tak dzisiaj powszechnego zjawiska.**

Od tej chwili poczęła wywoływać publiczność paryska **i aktorów,** którzy potrafili zachwycić ją doskonałością gry. W okrągłe sto lat później zwyczaj ten został zastosowany **w Berlinie po raz pierwszy w** stosunku do znakomitego austrjackiego aktora Brackmanna. Z Niemiec przeniosło się wywoływanie aktora na cały świat i utrzymuje się po dziś dzień, jako znak uznania publiczności.

Żył w celibacie - a został ojcem

MIŁA NIESPODZIANKA PRZYMKNIĘTEJ W ARESZCIE KOCHANKI

Warszawa, w sierpniu.

Znana na gruncie stołecznym złodziejka, Gitla Falkowicz, odsiadująca wyrok sądowy, powiła przed dwoma miesiącami w więzieniu kobiecem przy ulicy Dzielnej, zwanem w gwarze przestępców „Serbją“, **zdrowego chłopaka.**

Z tego powodu prokurator sądu apelacyjnego udzielił jej **półrocznego urlopu.**

Ledwie zamknęły się za nią bramy więzienne, Gitla Falkowicz, znalazłszy się na ulicy, pomyślała o tem, jak pozbyć się słodkiego ciężaru. Postanowiła **podrzucić dziecko** jego ojcu, niejakiemu Eli Brailowskiemu, krawcowi, zamieszkałemu do niedawna na ul. Krochmalnej 10.

Ponieważ Brailowski wyprowadził się stamtąd, a nowego jego adresu nie znała, udała się na ulicę Brzeską nr. 3 do p. Mitteberga, gdzie Ela jadał obiady i tam zostawiła dziecko.

Brailowski, któremu gospodyni wręczyła żywy podarunek, nie **przyznał się do ojcostwa.**

Gdy rozstawał się ze swą narzeczoną Gitlą, ta nie zdradzała jeszcze najmniejszych zamiarów obdarzenia go potomkiem. Od tej chwili **żył w celibacie.**

Nie przypuszczał, że Gitla spłata mu takiego figla, wiedział bowiem, że niewiasta siedzi w więzieniu i ma jeszcze do odsiedzenia półtora roku.

„GAZETA PORANNA“ w STANISŁAWOWIE.

Pomoc gminy dla Towarzystwa im. Moniuszki.

GODNA UZNANIA UCHWAŁA RADY MIEJSKIEJ. — DALSZA PRACA OKOŁO REMONTU GMACHU TEATRALNEGO ZOSTAŁA PODJĘTA.

Stanisławów, w sierpniu.

Towarzystwo im. Moniuszki, które jak wiadomo, przeprowadza gruntowną **przebudowę gmachu teatralnego w Stanisławowie,** czyniło od dłuższego już czasu zabiegi o **uzyskanie znaczniejszej pożyczki** na cele remontu, gdyż ofiarność i pomoc materjalna społeczeństwa stanisławowskiego nie wydała pod tym względem dostatecznych rezultatów.

Pragnąc dopomóc tej tak ważnej placówce kulturalnej do urzeczywistnienia jej zamierzeń, uchwaliła w swoim czasie **Rada miasta Stanisławowa** przyczynić się do częściowego pokrycia rozłożonej na dłuższe lata pożyczki i w tym celu wstawiła **do budżetu adm. na rok bieżący kwotę 12.000 zł. na spłatę.** Ponieważ jednak mimo uzyskanej promesy Banku Gosp. Kraj., pożyczka nie została dotychczas zrealizowaną, a skutkiem tego **roboty około doprowadzenia do końca przebudowy gmachu teatralnego musiały niestety dla braku funduszów stanąć,** postanowił więc Magistrat na posiedzeniu 31 lipca br. w uznaniu potrzeby jaknajrychlejszego sfinansowania przedsięwziętego dzieła wypłacić Towarzystwu im. Moniuszki owych 12000 zł. Na decyzję tę wpłynęła i ta okoliczność, że Bank i tak po myśli ustalonych w tej mierze zasad potrąci pierwszą ratę za rok bieżący już przy ewentualnej wypłacie przyrzeczonej pożyczki.

W ten sposób Towarzystwo, które znalazło się w ciężkiej sytuacji bez wyjścia, otrzyma fundusze na dalszą pracę około przebudowy gmachu teatralnego.

KRONIKA.

Samobójstwo. Jan Ponawki, urzędnik kontraktowy P. Z. U. W. popełnił 3 bm. samobójstwo wystrzałem z rewolweru. Przyczyną samobójstwa rozstrój nerwowy.

Systematyczna kradzież. Inż. M. Platzer w Stanisławowie donosi o systematycznej kradzieży materjałów budowlanych przy ul. Gołuchowskiego.

Pożar. 4 bm. o godz. 21 powstał pożar w mieszkaniu Sojchera Bernarda w Stanisławowie, ul. Kossakowska 5. Szkody nie zdołano dotychczas ustalić.

Pożar w Perehińsku. 3 bm. wybuchł pożar w Perehińsku, gdzie spłonął dom mieszkalny Jakowa i Wasyla Abramów i jedna sztuka nierogacizny. Szkodę ustalono na 8000 zł. Ogień przeniósł się na dach domu Leona Marka i dach ten spłonął, poczem zdołano ogień stłumić. Pożar powstał wskutek podpalenia. Dochodzenia w toku.

W Ceniawie pow. Dolina 30 lipca o godz. 21 w zagrodzie Michała Kondura wybuchł pożar, który zniszczył stodołę z narzędziami rolniczemi. Szkoda 710 zł. Podejrzanych sprawców oddano sądowi.

Doroczne zawody sportowe Policji Państwowej Wojew. stanisławowskiego obejmą tego roku nast. program: Dnia 17 sierpnia br. o g. 8 zawody kolarskie szosowe 50 klm.: Stanisławów, Tyśmienica, Ottynja. O godz. 13 zawody lekkoatletyczne na boisku Sokoła II. Górka. Dnia 18 bm. o g. 7 zawody marszowe na przestrzeni 35 km. Stanisławów — Bohorodczany — Stanisławów. O godz. 8. zawody strzeleckie na strzelnicy wojskowej w Pasiecznej. O godz. 14 zawody pływackie. O godz. 16 zawody piłki nożnej na boisku Kasy Oszczędności.

Zbrodnia, która wyszła na jaw po 4-rech latach.

DWOJE ROMANTYCZNYCH KOCHANKÓW MORDERCAMI. — ROZPRAWA, KTÓRA BUDZI NIESŁYCHANĄ SENSACJĘ. — CIEKAWY PROCES PARY SKI, KTÓREGO BOHATERAMI SĄ ARTYŚCI FILMOWI.

Paryż, w sierpniu

(=). W Paryżu rozpoczął się obecnie proces o morderstwo, które wywołuje niebywałe zainteresowanie nietylko w samem mieście ale i w całej Francji z powodu romantycznych okoliczności, w których zbrodnia została dokonana, jakkolwiek dlatego, że ponury czyn

pozostał przez cztery lata w ukryciu

i dopiero teraz wyszedł na jaw, przyczem panują nadal nad całą sprawą nieprzebite mroki. To też budynek sądowy i sala rozpraw są wprost oblężone przez publiczność.

Jako oskarżeni stają: **aktor kinowy Andre Brecot oraz jego kochanka, wdowa po wysokim urzędniku, Felicja Teniers.** Akt oskarżenia zarzuca aktorowi

skrytobójcze zamordowanie Teniersa, męża Felicji,

tej zaś ostatniej wspólnictwo w zbrodni, do której miała namówić swego kochanka, aby się pozbyć niewygodnego małżonka

Lecz pod tym suchym szkieletem faktów, około krwawego czynu oplata się pełna romantyzmu historja, nadająca się zaiste do kinowego dramatu, w którym zresztą wzięła swój początek. W tem oświetleniu, jak na ekranie, zamieniają się role, **obwinieni o krwawy czyn stają się ofiarami, zamordowany — okrutnym despotą i tyranem.**

Brecot i Felicja poznali się na terenie kinoteatru jako aktorzy filmowi. Oboje piękni, oboje młodzi, nie znając bliżej warunków swego życia,

pokochali się,

odtwarzając wspólnie przed aparatem sceny miłosne. Pocałunki, zamieniane z woli autora filmu, zrodziły w ich **sercach pragnienie kontynuowania tej idylli przez całe życie.**

Dopiero wówczas, gdy już pokochał Felicję z całą siłą młodego uczucia, dowiedział się Brecot, że jest ona mężatką. A w toku dalszych zwierzeń wyznała mu, że czuje się z mężem bardzo nieszczęśliwą, że on zaniedbuje ją i znęca się nad nią w okrutny sposób. Pierwszą myślą Brecota było uwolnić ukochaną od tyrana.

— **Weź z nim rozwód!** — rzekł jej
— **A nic nas dzielić już nie będzie!**

Lecz Teniers nietylko nie zgodził się na propozycję rozwodu, ale jeszcze gorzej począł traktować żonę.

Tu zaczyna się teren dotychczas niedostatecznie zbadany. Brecot twierdzi, że szukał spotkania z Teniersem, aby go albo skłonić do uwolnienia żony, albo **wyzwać na pojedynek,** a zabicie go nie było planem z góry ułożonym, tylko następstwem

fatalnego przypadku.

Akt oskarżenia zarzuca zaś, iż **oboje kochankowie zbrodnię uplanowali. —** Faktem jest, że znaleziono Teniersa **z przestrzeloną skronią u progu własnego domu, z rewolwerem w ręku.**

Było to przed czteroma laty. Wypadek został zarejestrowany jako

samobójstwo.

Wdowa dostała po nim pensję i kochankowie **oddawali się bez przeszkody swej miłości.** Aż dopiero w bieżącym roku pewne wyrażenia Brecota doszły do wiadomości policji i sprowadziły rewizję zadawnionej sprawy.

Brecot przyznał się do zastrzelenia Teniersa, ale twierdzi, że **działał w obronie własnej,** gdyż Teniers podczas gwałtownej sprzeczki **pierwszy wymierzył doń rewolwer.** Felicja dowiedziała się dopiero o fakcie dokonanym.

Toczące się obecnie rozprawa może **rzuci światło na tę, z cieniów czteroletniej tajemnicy wyłaniającą się, sensacyjną aferę.**

Pełnia sezonu bandyckiego w Rumunji.

CIĄGŁE NAPADY. — 900 TYSIĘCY LEI ŁUPEM BANDYTÓW.

Bukareszt, w sierpniu.

(m) Rumunja jest obecnie w pełnym sezonie... bandytyzmu. Niema dnia, aby z różnych stron kraju nie nadchodziły wieści o coraz to nowych **rabunkach na wielką skalę.** Spuściznę wielkiego imienia po **Terentem** objął jego „uczeń“ i następca, **Kokosz,** który grasuje w delcie Dunaju. Także na Bukowinie koło **Putili** trwa pościg za wielką szajką bandytów. Na drodze Miercurca — Ciucutui usadowiła się banda, która **w ciągu dnia zatrzymała i ograbiła piętnaście fur i 45 przechodniów.**

Wreszcie z Siedmiogrodu donoszą o czynach osobnej szajki. — W pobliżu **Reszycy** dwaj urzędnicy firmy tamtaczej udali się wózkiem do lasu, by drwalom zapłacić zarobki. Pieniądze, w kwocie **900.000 lei, wieźli w podręcznej kasetce.** Obaj byli uzbrojeni, jak również woźnica, Gdy byli w połowie drogi **z lasu padła salwa,** na skutek której oba konie runęły śmiertelnie ugodzone. Jadący zeskoczyli i uciekli do lasu, zostawiając kasetkę na wozie. Oczywiście stała się ona łupem bandytów. Pościg żandarmerji pozostał bez skutku

Tajemnicze włamanie do willi primadonny.

DO MIESZKANIA DIWY OPERETKOWEJ DOSTAŁ SIĘ WŁAMYWACZ, LECZ ZABRAŁ TYLKO SREBRNĄ CYGARNICZKĘ.

Budapeszt, w sierpniu.

(=) Tajemniczego włamania dokonano wczoraj w nocy do willi znanej primadonny operetkowej, Ilony Titkos, zamieszkałej na Schwabenbergu. Artystka bawi obecnie w Wenecji, a willa jest strzeżona przez ogrodnika i gospodynię.

Wczoraj rano zauważył ogrodnik że zwykle zamknięte zaluzje są otwarte. On i gospodyni przeszukali teraz całą willę i stwierdzili, że wszystkie drzwi, szafy i witryny są twarte. Wszędzie leżały rozrzucone rozmaite przedmioty i części garderoby artystki. Spodziewano się wielkiej kradzieży. Tymczasem gospodyni, ku swemu wielkiemu zdziwieniu, przekonała się, że włamywacz

prócz cygarniczki srebrnej,

niczego z sobą nie zabrał.

Policja stwierdziła, że włamania nie dokonał zawodowiec, lecz amator, prawdopodobnie jakiś cichy wielbiciel artystki. Znaleziono liczne odciski palców, lecz tą drogą prowdopodobnie nie uda się policji odnaleźć śladów oryginalnego włamywacza.

Synowica Cecila podpalaczką.

N. Jork, w sierpniu.

(+) W miejscowości Malone (stan N. Jork) odbył się proces, który budził duże zainteresowanie wśród społeczeństwa amerykańskiego, mającego jak wiadomo duży kult dla starych rodów i tytułów:

Przed sądem stanęła Mary Thomas Cecil, żona — jak twierdzi — synowca **lorda Cecila,** znanego dyplomaty angielskiego, Pani ta oskarżona była o podpalenie letniska w górach Adirondachs, które spłonęło doszczętnie. Mimo swego dostojnego pokrewieństwa, pani Cecil **skazana została na trzy lata więzienia.**

Tragiczne nieporozumienie.

KUPIEC, ZATRZYMANY PORĄ NOCNĄ PRZEZ NIEZNANYCH OSOBNIKÓW. — OBRONA PRZED RZEKOMYMI BANDYTAMI KOŃCZY SIĘ ŚMIERCIĄ SPOKOJNEGO OBYWATELA. — CZYJA WINA?

Wilno, w sierpniu.

(.) Tragiczne nieporozumienie, którego ofiarą padł poważny obywatel miasta, poruszyło żywo całą opinję wileńską i zmusiło prasę wszystkich odcieni i narodowości do szerokich komentarzy, ale zainteresowało też wybitnie sfery państw. sądowo - prawne, administracyjne, ze względu na wypadku tego charakter wyjątkowy, zasadniczy, mający znaczenie ogólne i dla naszego prawodawstwa administracyjnego nader ważne.

Oto przebieg tragicznego zajścia: — W nocy z 23 na 24-go lipca, wracał do domu ulicą Słowackiego znany tutejszy kupiec leśny **Rutsztajn** z teką pod pachą. Kupiec miał załatwić pewną tranzakcję, któ ra wszelako do skutku nie doszła. — Posiadał tedy przy sobie

weksle i większą ilość gotówki.

Naraz z za węgla wyskoczyło dwóch ludzi z **okrzykiem „stój“**. Na ten widok Rutsztajn uczynił to, coby każdy na jego miejscu zrobił: przycisnął do siebie mocniej tekę z pieniądzmi i rzucił się do ucieczki.

Nieznajomi za nim. Biegnącego Rutsztajna na rogu ulicy wziął stróż **nocny za przestępcę** i usiłował go schwytać. Kupiec uderzył go laską w głowę, sądząc, że ma do czynienia ze wspólnikiem bandytów; w tej jednak chwili podbiegł jeden ze ścigających. Ani chwili czasu — Rutsztajn podniósł laskę do ciosu... z przeciwnej strony **padł strzał i kupiec runął trupem na miejscu!**

Prasa omawiając ten wypadek, podnosi tragiczne nieporozumienie. Ludźmi ścigającymi okazali się **wywiadowcy policji w ubraniach cywilnych;** obydwie strony brały się nawzajem za bandytów. Stał się straszny wypadek, zakończony śmiercią niewinnego człowieka! Stało się. Teraz powstaje pytanie nader ważne: kto ponosi winę?...

Opinja podzielila się na dwa obozy: „Skąd można wiedzieć, że w nocy wyskakujący z za węgla osobnicy, w chwili gdy się idzie, posiadając przy sobie większą sumę gotówki, są policjantami a nie bandytami?!!! — Tak twierdzi większość. A co by się stało, gdyby napadnięty w ten sposób posiadał broń i zrobił z niej użytek? Tak czy inaczej, sprawa musiałaby się zakończyć krwawo. Naturalnie winien temu Turkowski, wywiadowca policji śledcz., który zatrzymał a następnie zastrzelił Rutsztajna!

Dotychczas Turkowski aresztowany nie został. Obóz przeciwny zwalnia go w swem przekonaniu od winy: Czy miał prawo użyć broni? — Miał, odpowiadają, gdyż sprawę tę normuje Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 lutego 1928 roku o użyciu broni przez organy służby bezpieczeństwa publicznego i ochrony granic (Dziennik Ustaw 27, 1928 r., poz. 243). Rozporządzenie to zezwala na użycie broni, głosi art. 2-gi, poz. F):

W celu ujęcia niebezpiecznego przestępcy, który ucieka, albo także unieszkodliwienia go, jeżeli **zajął stanowisko obronne“...**

Turkowski mógł wziąć Rutsztajna za niebezpiecznego przestępcę. — Turkowski jest „organem służby bezpieczeństwa“, a rozporządzenie to nic nie mówi o wywiadowcach w ubraniach cywilnych. Zaś Rutsztajn zarówno uciekał, jak zajął „stanowisko obronne“.

Czy więc istnieje może dodatkowa instrukcja, rozporządzenie tyczące wywiadowców w ubraniu cywilnem? — Niema.

Ktoś jednak musi być winien śmierci niewinnego człowieka? — On sam, Rutsztajn? wywiadowca?, luka w naszem prawodawstwie administracyjnem? czy może zwierzchnie władze Turkowskiego? — Oto niezwykła, jedyna w swoim rodzaju zagadka, której rozwiązaniem za jęte są obecnie wileńskie władze prokuratorsko - sądownicze. — Tymczasem rodzina Rutsztajna wystąpiła do skarbu państwa z pokaźnem powództwem.

Tego rodzaju tragiczne nieporozumienia nie są rzeczą odosobnioną. Przypominamy publiczności lwowskiej, że ofiarą podobnej pomyłki władz padł przed niejakim czasem jeden z poważnych kupców lwowskich, wracając nocą z dworca Podzamcze przez Żółkiewską do domu. (Przyp. Red.)

Lili Damita o swoim zawodzie.

WIZYTA U UROCZEJ ARTYSTKI. — LILI DAMITA W ROLI GOSPODYNI. — HOLLYWOOD NIE JEST WCALE RAJEM, CHOC ZAROBIĆ TAM MOŻNA MNÓSTWO DOLARÓW. — KONTRAKT NA PIĘĆ LAT. — DZIEŃ GWIAZDY FILMOWEJ. — PODRÓŻE PROPAGANDOWE. — NA URLOPIE W PARYŻU.

Paryż, w sierpniu.

Lili Damita, która — jak niedawno pisano — miała zostać synową b. niemieckiego następcy tronu, po licznych podróżach tam i z powrotem od Starego do Nowego Świata, **przybyła znowu do swej ojczyzny, do Paryża.** Pracuje ona przecież jako jedna z nielicznych europejskich artystek filmowych w Hollywood, a nie tak łatwo dostać stamtąd urlop. Ale jeśli gwiazda filmowa koniecznie się przy czemś uprze, zwłaszcza, jeśli nią jest **urocza Francuzka...**

Dosyć, że jest ona obecnie w Paryżu i siedzi teraz śliczna, zgrabna, ozdobiona koroną ciemno popielatych włosów, otulona w rozkoszną pyjamę z fantastycznego jedwabiu, w pokoju luksusowego hotelu paryskiego na **'ace Vendome.** I odgrywa **rolę gospodyni.** Jak młoda dziewczyna, której taka zabawa sprawia wielką przyjemność. Nalewa herbatę, smaruje grzanki masłem, podaje cukier i Jam. \ przytem papla i papla bez końca...

— Czy jest pani zadowolona tutaj?

— No, naturalnie. Przecież tam, za Oceanem, **tylko praca, praca i praca.** Trudno panu sobie to wogóle wyobrazić... Co prawda — koledzy są tam bardzo mili, reżyserzy pierwszorzędni, organizacja bajkowa... **wogóle ta Ameryka mi imponuje...** Ale myli się ten, kto sądzi, że Hollywood jest **miejscem przyjemnego życia...** Niebawem pozbyłby się tych złudzeń. Być gwiazdą, to **wielki, bardzo wielki ciężar,** a gdy podpisywałam

kontrakt na lat pięć,

nie miałam jeszcze pojęcia, **co mnie czeka...** Ale trudno... **Bez pracy niema płacy...**

Ale wie pan, co mnie tam najbardziej zaimponowało? Bardziej, niż wszystko inne? Oto, gdy zaczyna się „kręcić“ nowy film, utrzymuje się od szefa reklamy następujące polecenie: **„Ma pani udać się na tournee propagandowe po całej Ameryce“...** W kilka dni później stoi do mojej dyspozycji **specjalny pociąg.** Wsiadam, szybko ściskam dwieście rąk... i już pociąg jedzie **do Chicago...** Pierwszą stacją jest mianowicie zawsze Chicago. Na dworcu stoi już burmistrz, delegacje, reporterzy i ogromna masa ludzi... Zadają mi najśmieszniejsze pytania: **„Czy pani woli czekoladę czy malarstwo?“,** albo: **„Jaki jest ulubiony kolor pani pantofelków?“** Odpowiada się i odpowiada... Rozmaite kluby kobiece zapraszają na swoje posiedzenia. Młodsze i starsze damy są niezmiernie ciekawe... **„Czy John Gilbert umie całować?“** itd. itd.

Po kilku dniach ogarnia człowieka **straszliwe zmęczenie.** W Nowym Jorku — a to dopiero połowa mojej podróży — **upadam już zupełnie z sił.** Rzucam się natychmiast na łóżko. Lekarz, a za nim znowu reporter...

Zaledwie wstałam, jest już **fotograf,** usiadłam, jest już **dziennikarz.** Idę do łazienki, idzie za mną **inny fotograf,** który chce mojej fotografji **w różowej pyjamie,** ponieważ jego kolega ma **w niebieskiej...**

Nieśmiało pytam szefa reklamy, czybyśmy nie mogli **pozostać parę dni.**

— Kilka dni? — brzmi przerażona odpowiedź szefa reklamy — przecież musimy być pojutrze **w Cleveland,** za cztery dni **w Bostonie,** a 12-go w **Detroit...**

Wszelka dyskusja jest wykluczona. **Trudno, płacą tak dobrze, że trzeba się natężyć...**

Oczywista, że taka podróż się opłaca... Około gwiazdy **skupia się ogólne zainteresowanie...**

A teraz pan rozumie, dlaczego potrzebuje się wakacyj i jak się jest szczęśliwym, **gdy ma się trochę spokoju.** Teraz jest jedenasta i o tym czasie mam już **normalnie cztery godziny pracy za sobą...** Dzisiaj, wstałam przed godziną... **Czy to nie piękniejsze?**

—::—

Konflikt sowiecko chiński

w stadjum kroków pojednawczych.

OBAJ PRZECIWNICY NIE CHCĄ WOJNY, A JEDNAK NIE ZAMIERZAJĄ USTĄPIĆ. — ZANIECHANIE WSTĘPNYCH ROKOWAŃ CHIŃSKO-SOWJECKICH. — PRZED GENERALNĄ KONFERENCJĄ W CZYCIE.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 7. sierpnia.

Słusznem jest zdanie, wypowiedziane niegdyś przez Moltkiego, że najzaciętsze konflikty powstają wówczas, gdy obie strony **wcale nie pragną konfliktu,** okoliczności jednak układają się w ten sposób, że konflikt staje się **czemś koniecznem, wprost nieuniknionem.**

Trafność owego poglądu uwidocznia się obecnie **w stosunkach sowjecko-chińskich.** Dla obu przeciwników **wojna byłaby katastrofą,** a jednak żadne z nich **ustąpić nie może i nie chce.** Mimo wszystko ciągle jeszcze są przedsiębrane **próby załagodzenia jątrzącego się sporu.** Rząd sowjecki ostatnio domagał się od Chin przywrócenia **status quo wspólnie z chińsko-rosyjską kontrolą chińskiej koleji wschodniej.** Delegacja chińska otrzymała jednak z Mugdenu odrzucenie tego żądania, co doprowadziło do **zaniechania dalszych rozmów dyplomatycznych.** Mimo to jednak przygotowują się tak Rosja, jak i Chiny do **formalnej konferencji, która ma odbyć się w Czycie.** — Jak z tego widzimy, obaj przeciwnicy dobrze rozumieją, **czem pachnie dla nich wojna... I dlatego zdaje się, że do owego porozumienia ostatecznie dojdzie...**

Rycina nasza przedstawia **komisarza bolszewickiego Karachana, ministra chińskiego Wanga, gen. Czang-su-lianga oraz kilka epizodycznych obrazków, symbolizujących zatarg chińsko-sowjecki...**

Uzdrowiska polskie tańsze od zagranicznych.

Lwów, 6. sierpnia.

Utarła się w naszem społeczeństwie legenda o szalejącej w uzdrowiskach polskich drożyźnie. — Niejednokrotnie spotkać się można z kategorycznie wyrażonem twierdzeniem, że **tańsze od polskich są uzdrowiska zagraniczne.**

Twierdzeniom tym **przeczą cyfry.** Pomijając ogromną również różnicę w kosztach podróży, oraz cenę paszportu, **utrzymanie przeciętnie w uzdrowisku niemieckiem kosztuje od 11.60 do 32 zł., we francuskiem od 9.50 do 40 zł., w austrjackiem 11.50 do 19 zł.** W uzdrowiskach polskich można utrzymać się już za 7 **zł. dziennie,** a cena maksymalna nie przekracza **naogół zł. 17.** Pozatem przy opłatach za zabiegi lecznice uzdrowiska polskie udzielają dużych zniżek wielu kategorjom kuracjuszy.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji“.

KRONIKA

7 SIERPNIA
Środa
Kajetana

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Środa, 7. sierpnia o godz. 8.15 występ art. teatru Morskie Oko.

Czwartek, 8. sierpnja o godz. 8.15 występ art. teatru Morskie Oko.

Piątek, 9. sierpnia o godz. 8.15 występ art. teatru Morskie Oko.

Sobota, 10. sierpnia o godz. 8.15 występ art. teatru Morskie Oko.

Niedziela, 11. sierpnja o godz. 8.15 występ art. teatru Morskie Oko.

*

Z Teatru Wielkiego. Dziś w środę 7. bm. wystąpią po raz pierwszy w Teatrze Wielkim artyści Teatru Morskie Oko z Warszawy. Prócz doskonałych pp. Bukojemskiej i Gabrjelli atrakcją będą piosenki rewelersów zaaranżowane i z udziałem znanego kompozytora Henryka Warsa, który z. panów Bodo i Olszy uczynił godnych podziwu polskich rewelersów. Świetny program, jakim darzyć nas będą artyści ulubionego teatru stolicy, liczyć może na pewne powodzenie. Zniżki ważne.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Ostrożnie z kobietą" i „Cyrk".
CASINO z powodu rekonstrukcji zamknięte.
CHIMERA: „Kobieta czy Lalka"
COLOSSEUM: „Harry Peel w huku eksplozji".
FATAMORGANA: „Biały murzyn" i „Raj na ziemi".
GRAŻYNA: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
KOPERNIK: „Tango miłości" i „Perła z Tunisu".
LEW: „Tajemnica pani Mary".
LUNA: „Prawo silniejszego" (Nevada)
MARYSIEŃKA: „Tango miłości" i „Perła z Tunisu".
OAZA: Z powodu rekonstrukcji zamknięte.
PALACE: „Szalona przysięga" i „Krwiożerczy krawiec".
PAN: „Grzechy Rozwódki".
PASAŻ: „Zatoka śmierci"
POLONIA: „Niewolnica księcia Boruta"
PROMIEŃ: „Pat i Patachon jako strażnicy cnoty".
UCIECHA: „Złodziej z Bagdadu" z Douglasem Fairbanksem

—o—

Osobiste. Emerytowany radca Starostwa Grodzkiego p. Józef Kuczewski otworzył — jak się dowiadujemy — na podstawie odpowiedniej licencji województwa biuro porady prawnej w sprawach administracyjnych i wojskowych. Biuro to mieści się w Rynku w domu pod l. 7., II. p.

Komendant P. P. miasta Lwowa p. nadkom. Reszczyński rozpoczął z dniem wczorajszym urlop wypoczynkowy, z którego — jak słychać — już do naszego grodu nie powróci. P. nadkom. Reszczyński, który — jak opowiadają — dotkliwie cierpi z powodu nostalgji wywołanej stosunkami zupełnie odmiennemi niż stosunki kresowe, do których przywykł, ma podobno zostać mianowany komendantem miasta w Lidzie.

Ze spraw miejskich. Pod przewodnictwem Zast. Kom. Dra Obmińskiego, wiceprezesa Tow. Budowy Domu Żołnierza Polskiego, odbyło się posiedzenie **Wydziału tego Towarzystwa,** na którem przewodniczący przedstawił ocenę **projektów budowy domu** wydaną przez Sąd konkursowy. Owóż Sąd konkursowy orzekł, że wszystkie trzy projekty, a mianowicie prof. Minkiewicza, Inż. Czerwińskiego i Inż. Wróbla **odpowiadają prawie w zupełności warunkom.** Sąd konkursowy jednak **nie dokonał wyboru projektu.** Za zgodą Wydziału, projekty te będą przedstawione specjalnej konferencji **osób z kół wojskowych,** które wypowiedzą się, który projekt odpowie w zupełności celowi.

Z życia towarzyskiego. W kościele OO. Bernardynów odbył się wczoraj ślub panny Marji Królikowskiej z panem Michałem Guzeckim, wicedyrektorem Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie. Zamiast osobnych zawiadomień złożyli Państwo młodzi 300 zł. na dom oświatowy T. S. L. im. Dr. Ernesta Adama we Lwowie.

Powrót Kolonji Wakacyjnej: Kolonja wakacyjna S. O. B. w Starym Samborze powraca do Lwowa dnia 10. bm. o godz. 20-tej na dworzec główny. Uprasza się przeto rodziców i opiekunów o jawienie się na dworzec celem odebrania swoich dzieci.

Kurs przygotowawczy do egzaminu wstępnego na Politechnikę Lwowską urządza jak corocznie Bratnia Pomoc Studentów Politechniki. Kurs obejmuje przedmioty z zakresu: geometrji wykreślnej, matematyki, fizyki, chemji oraz szkicowania i trwać będzie od 26. sierpnia do 12 września. Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych informacji Zarząd Tow. Bratniej Pomocy, Lwów, Leona Sapiehy l. 12 (gmach Politechniki) w godz. od 12 do 13. Po nadesłaniu 3 zł. zarząd wysyła drukowane informacje dotyczące warunków przyjęcia na Politechnikę oraz wskazówki dla kolegów. Uczestnicy kursu z prowincji mogą korzystać za opłatą z mieszkań w domach technickich.

Ze sfer aptekarskich dowiadujemy się, że lwowianin Mag. farm. p. Zenon Salicki otrzymał koncesję na otwarcie apteki w Gdyni. 6068

(—) **W tramwajowym ścisku, złodziej ma dość zysku...** Wczoraj w czasie jazdy tramwajem nr. 5 w ulicy Gródeckiej nieznany sprawca skradł z kieszeni tylnej spodni Weintraubowi Leibie zamieszkałemu przy ul. Krasickich 11 portfel skórzany, zawierający 40 zł. dowód osobisty oraz kontra.

(—) **Kradzież mieszkaniowa.** Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dokonali włamania do mieszkania Juljusza Kurtzbarda zamieszkałego przy ul. Królowej Jadwigi 36. Włamywacze skradli z otwartej szafy 2 ubrania marynarkowe, 1 płaszcz letni, 1 palto z kołnierzem selskinowym, 9 m. jedwabiu oraz walizę skórzaną łącznej wartości 2 tysiące zł.

(—) **Wczoraj aresztowano:** Niklewicza Józefa za kradzież garderoby na szkodę Marji Hupały, zam. w Starem Siole, Zielika Marjana za usiłowaną kradzież mieszkaniową na szkodę Katarzyny Starzeckiej (św. Piotra 23), Annę Kuczmę (ul. Bcimów 10), Michalinę Wróbel, Józefę Markow za przekroczenie przepisów sanitarno-obyczajowych.



POPSUTA KUKŁA.
Po nieudanem „święcie" 1. sierpnia.

Żona, której brać nie należy

PRZESTROGI ARTYSTKI ANGIELSKIEJ DLA ŻONKOSIÓW.

Lwów, 7. sierpnia.

(.) Antyfeminiści twierdzą, że niewątpliwą przyczyną nietrwałości wielu współczesnych małżeństw jest **usposobienie żon, nieposiadających cech mogących zapewnić trwałe szczęście pożycia małżeńskiego.** Znakomita artystka **Ruth Chatterton,** zastanawiając się nad tem zagadnieniem, ustaliła ośm typów kobiet, których usposobienie potrafi popsuć najlepsze nawet warunki pożycia małżeńskiego i najczęściej doprowadza do zerwania. Jest to więc niejako lista cech charakteru, których kobiety winne za wszelką cenę pozbyć się, o ile pragną być dobremi żonami.

Oto co mówi Ruth Chatterton: „Wiele kobiet niszczy lekkomyślnie własnemi rękami swe szczęście domowe i pewnego dnia z przerażeniem spostrzega, że przywiązanie ich małżonków zniknęło bezpowrotnie. Istnieje **ośm niezawodnych sposobów utracenia miłości męża i ośm typów kobiet, burzących szczęście małżeńskie.** Pierwszy z nich to kobieta, przypominająca... **psa policyjnego.** Śledzi ona każdy krok męża, ciągle podejrzewa go o zdradę, szukając dowodów na potwierdzenie swych urojonych podejrzeń. Drugi — to **kobieta fanatyczka czystości** i porządku. Dom jej staje się wkrótce dla męża piekłem i to tylko z tego powodu, że zdarzyło mu się strząsnąć popiół z papierosa na podłogę. Taka żona zmusza swem zachowaniem się męża do szukania spokojnego kąta poza domem, gdzie na każdym kroku jest strofowany i krępowany w swobodzie ruchów. Trzeci typ — to kobieta, która **wtrąca się do interesów męża,** uważając że zna się na nich lepiej od niego. Czwarty — to kobieta, która **zaniedbuje się po ślubie** i nie dba o swój wygląd zewnętrzny w przekonaniu, że jedynym jej obowiązkiem jest dbałość o dzieci o gospodarstwo. Piąty — to kobieta **o wygórowanych wymaganiach** zamęczająca wręcz męża żądaniami, których spełnienie wymaga zbyt wielkich wysiłków; zapatrzona we własne stroje, lekceważy zupełnie wszelkie potrzeby męża. Szósty typ — to żona **zanudzająca męża szczegółami z życia dzieci, przyjaciółek i sąsiadów.** Gdy mąż zmęczony pracą zawodową wraca do domu, zamiast spokoju i pogodnego nastroju spotyka się z gderaniem, opowiadaniem plotek i narzekaniem na ciężar obowiązku żony i matki. Siódmy typ — to **kobieta-lodowiec,** zimna i sztywna w chwilach, kiedy należałoby okazać choć trochę czułości. Wreszcie ósmy typ — to kobieta nieodstępująca ani na krok męża, towarzysząca mu wszędzie, aż wreszcie czuje się jak więzień, strzeżony przez nieodstępną żonę-dozorcę.

Z kraju.

W sprawie odroczeń służby wojskowej. Min. Oświaty uznało wyższą szkołę włókienniczą w Verviers oraz instytut agronomiczny w Gemdloux (Belgja) za uczelnie uprawniające do odroczenia służby wojskowej.

Rachunek skarbu państwa Italji.

Lwów, 7. sierpnia.

Rachunek skarbu państwa za rok budżetowy 1928/29 został zamknięty nad wyżką w wysokości 1.132 milj. lirów, która pozwoliła całkowicie **pokryć dług wobec Stolicy Apostolskiej.** Mimo spłaty tego długu pozostała nadwyżka po stronie dochodów, która wynosi 382 milj. lirów. Pomyślny ten wynik zamknięć rachunkowych zawdzięcza się z jednej strony zwiększeniu się dochodów, które znacznie przewyższyły dochody preliminowane (2.456 milj.), z drugiej zaś strony, wydatnemu zmniejszeniu się rozchodów, spowodowanemu zarządzeniami oszczędnościowemi czynników rządowych.

Wyżej wyłuszczone wyniki gospodarki skarbowej chlubnie świadczą o **linji polityki finansowej rządu,** szczególnie, jeśli się zważy, że ubiegły rok budżetowy pod względem gospodarczym nastręczał wiele trudności. Znaczny wzrost dochodów, który wyniósł około 1 i pół miljarda lirów, pozwolił rządowi wprowadzić poważne ulgi w dziedzinie podatkowej i szczególnie w dziedzinie podatków obrotowych, zmniejszonych do połowy. Jest zrozumiałe, iż zarządzenie to wywarło niezmiernie korzystny wpływ na rozwój gospodarki krajowej. Nadto uległy zniesieniu liczne podatki i opłaty mniejszej wagi, jak np. opłaty pobierane od zwiedzających muzea i pomniki, podatek okrętowy, pobierany od reemigrantów wszelkich narodowości, wylądowujących w portach italskich, oraz od emigrantów italskich, wracających po odwiedzeniu ojczyzny do miejsc swego zamieszkania w krajach obcych.

—o—

Zakres działania ministrów

w sprawach inwalidzkich.

Warszawa, w sierpniu.

W dzienniku Ustaw Rz. P. znajduje się rozporządzenie min. pracy i opieki społecznej, min. spraw wojsk. i min. skarbu **z 15. czerwca 1929** w sprawie **podziału zakresu działania ministrów przy wykonaniu ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin** oraz o zaopatrzeniu rodzin po poległych i zmarłych lub zaginionych bez własnej winy, których śmierć, względnie zaginięcie pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową.

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

Życie gospodarcze.

Powojenny upadek Szczecina a rozwój Gdańska.

NIEMCY, KTÓRE TROSZCZYŁY SIĘ TAK GORĄCO O KRZYWDĘ GDAŃSKA, ODERWANEGO OD „PNIA OJCZYSTEGO". - PRZEOCZYŁY ZUPEŁNIE SMUTNĄ DOLĘ JEDNEGO Z NAJWIĘKSZYCH PORTÓW WŁASNYCH. — OGÓLNY ZASTÓJ HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY W SZCZECINIE.

Warszawa, w sierpniu.

Niebywały rozwój portu gdańskiego od czasu odzyskania przez Polskę dostępu do morza, wykazuje się naogół za pomocą cyfr absolutnych i przez porównanie ich do stosunków przedwojennych.

Kontrast ten najdobitniej wykazuje

sytuacja w Szczecinie,

w tym największym porcie niemieckim na Bałtyku.

Przed wojną, w Niemczech, jak wiadomo, kładziono nacisk na rozwój portów na Morzu Północnem i na rozbudowę floty i podstaw wojennych. Natomiast nie interesowano się zbytnio rozwojem i modernizacją portów bałtyckich. Jedynym może wyjątkiem w tym kierunku, był **port w Szczecinie,** a to z uwagi na wielką jego rolę, jaką odgrywał (z krzywdą dla Gdańska) **dla całego handlu wschodniego i dla importu do krajów byłej monarchji austrjackiej.**

Nie mniejsze znaczenie posiadał Szczecin jako **centrum przemysłu budowy okrętów:** niejeden morski olbrzym wojenny wyszedł z tamtejszej stoczni. Przyszła jednak wojna, a potem traktat wersalski, który położył na jakiś czas przynajmniej **kres niemieckim rojeniom i zbrojeniom morskim.** — Nadszedł kres świetności portów niemieckich na Bałtyku z chwilą powstania szeregu państw narodowych nad Bałtykiem, którym wojna światowa przyniosła niepodległość. — Ciężkim jednak losem portów niemieckich, przez czas dłuższy nie zajmowano się w Niemczech zupełnie. Całą uwagę skupiał na sobie **„ciężko przez Polskę uciskany Gdańsk", któremu miano wyrządzić tak ciężką krzywdę, odrywając go od „niemieckiego pnia ojczystego".**

W walce tej, jaką podjął na początku swego istnienia Gdańsk z polskiemi prawami w tym porcie, przypatrywano się w Niemczech z baczną uwagą. Tym czasem u nich, mimo szybkiego otrząsania się z powojennego chaosu, **sytuacja w Szczecinie z biegiem lat nie tylko nie uległa poprawie, lecz przeciwnie stawała się z roku na rok gorsza.**

Na tem tle odbijają się dane tyczące portu w Gdańsku, gdzie w r. **1913** ogólny obrót wynosił **2,112.101** ton, a w **1927 r. 7,914.400 ton.** A zatem ogólny obrót towarów

zwiększył się o 374 prc.

i to w czasie, w którym Szczecin wykazuje **zmniejszenie o 35 prc. w stosunku do lat przedwojennych.** Dzięki temu też Gdańsk, zajmujący wśród portów niemieckich poślednie, bo aż piąte miejsce po Emdenie, w obecnych czasach staje na naczelnem miejscu tuż po Hamburgu.

Również ciekawe są dane tyczące przeładunku główniejszych artykułów w porcie Szczecina. O ile np. przed wojną odgrywał węgiel w Szczecinie w stosunku do Gdańska nieporównanie większą rolę, gdyż wynosił obrót **tym artykułem 214.000 ton, a w Gdańsku zaledwie 10.000 ton, to w r. 1927, gdy w Szczecinie ilość obrotów zmalała do cyfry 189 tys. ton,** (a zatem mniej niż miesięczny załadunek w Gdyni w r. 1929), to **w Gdańsku ilość ta wzrosła do 3,603.326 ton.**

Równie ciężki kryzys przeżywa **przemysł portowy w Szczecinie,** a **szczególnie przemysł budowy okrętów.** Za najznamienniejszą ilustrację panujących tamże stosunków może posłużyć fakt, iż olbrzymie zakłady budowy okrętów w Szczecinie, ów słynny **„Vulkan", istniejący od roku 1857, a zatrudniający przed wojną około 8000 robotników, w jesieni ub. roku zlikwidował ostatecznie swoje zakłady.**

Stocznia ta, od chwili klęski niemieckiej chyliła się ku upadkowi. Ilość robotników zmniejszała się tam z roku na rok. W roku 1924 wynosiła 3500, w roku 1927 już tylko 1700. Ostatnie zaś zastępy w ilości 1300 robotników rozpuszczono w roku ubiegłym. Obrót wynoszący w latach przedwojennych 38 miljonów marek, skurczył się do 7 miljonów w roku 1927. **Samo zaś przedsiębiorstwo zamknięto deficytem idącym w miljony.** Dziś wielkie te zakłady przedstawiają **stosy bezużytecznego żelastwa.**

Podobny los spotkał niewiele później warsztaty okrętowe firmy **„Nueske et Comp. S. A."** Innym zakładom nie lepiej się wiedzie. Jedne z nich pracują od lat z deficytem, inne, pragnąc podtrzymać swoją egzystencję, przeprowadzają fuzje. Naogół jednak, **przemysł tamtejszy pracuje z deficytem.**

Poważnie też przedstawiała się wskutek tego

kwestja bezrobotnych

w okręgu przemysłowym Szczecina. Ilość bezrobotnych w Szczecinie jest w stosunku do przeciętnej w całych Niemczech **czterokrotnie większa.** Na same zasiłki dla bezrobotnych wydał magistrat Szczecina w roku 1927 sumę **30 miljonów marek.**

Takim jest los powojennego Szczecina tuż u boku niemal stolicy państwa — Berlina. **Jakżeż jaskrawo odbija od tego upadku rozwój Gdańska, który u boku Rzeczypospolitej w najmniejszej mierze nie obciążony skutkami przegranej Niemiec, rozkwitła we wszystkich dziedzinach swego życia.**

Nic przeto dziwnego, że szalony kontrast, jaki zachodzi między sytuacją obu tych portów, wzbudził uwagę kół gospodarczych niemieckich, które w **upadku Szczecina i rozkwicie Gdańska** poczęły się dopatrywać pewnego związku i wzajemnej zależności obu tych zjawisk.

Mickiewicz przed stu laty
przeczuł dzisiejszy rozwój techniki.

WIESZCZE WIZJE PRZYSZŁOŚCI. — ŻÓŁTA INWAZJA. — KOMUNIKACJA MIĘDZYPLANETARNA. — PRZEPOWIEDNIA RADJA.

Lwów, w sierpniu.

(e). Władysław Mickiewicz, syn wieszcza, w wspomnieniach swoich o ojcu (wydanych w Poznaniu w 1929) wspomina, iż **ojciec jego w r. 1829 powziął myśl napisania dzieła w języku francuskim,** które przedstawiać miało **historję przyszłości.** Dzieło to znamy jedynie **z opowiadań Odyńca,** gdyż tylko kilka ćwiartek wykończonej już „Historji Przyszłości" ocalało. Odyniec widział przeszło 30 arkuszy już ukończonych. Adam Mickiewicz odczytał mu niektóre ustępy. **Dziś po stu latach przepowiednie te sprawdzają się co do joty**

Mickiewicz przepowiada np.

zrównanie kobiet

we wszystkich prawach z mężczyznami, a te, które nie mogą się pozbyć starych przesądów, stanowią „izbę niższą" w obradach sejmowych. Izba ta jest jedyną opozycją i tamą przeciw absolutnemu panowaniu tego, co „izba wyższa", tj. męska zowie „czystym rozumem" — potępiając wszystkie uczucia.

Opowiadanie zaczyna się około r. 2000. Po ogólnym poglądzie na ówczesny stan świata, mianowicie Europy, następuje opis jej przygotowań i narad sejmowych wobec **grożącej napaści Chińczyków,** która w końcu przychodzi do skutku. Bitwa stoczona przez **bataljony kobiece i młodzieńców** (przysposobienie wojskowe) pod wodzą bohaterki z nad Wisły, kończy część pierwszą.

W drugiej części Adam Mickiewicz opisuje **wejście ziemi**

w stosunki z planetami.

A to za pomocą balonów, które wówczas tak mają żeglować po powietrzu, jak dziś okręty po morzu. Cała zaś ziemia ma być pokryta **siecią kolei żelaznych,** które zaczynają na próbę budować w Anglji, a którym Adam Mickiewicz ogromną przepowiada przyszłość. A cóż dopiero mówić o **cudach przemysłu, wynalazkach i odkryciach,** które już są opisane w tej historju przyszłości? Jest to świat z tysiąca i jednej nocy, a wszystko tak poetyckie, tak cudowne, a przytem **tak na pozór prawdopodobne,** że pragniesz — mówi Odyniec — żeby tak było i wierzysz, że tak być może.

Mickiewicz opowiada w proroczem natchnieniu **o całych**

flotach skrzydlatych,

domach i sklepach budowanych z żelaza na kołach, a pędzonych po kolejach żelaznych ze wszech stron lądu na wielki jarmark pod Lizboną, dokąd znowu ocean w olbrzymich okrętach parowych przynosi płody innych części świata. Wspomina o **Archimedesowych zwierciadłach,** ustawionych na ogromnych przestrzeniach w ten sposób, że **ogniste litery,** odbite w pierwszem, w okamgnieniu odbijają się w ostatniem. **O teleskopach,** przez które z balonu można całą ziemię objerzeć, a z ziemi widzieć, co się dzieje w orzestworzach i na księżycu. **O akustycznych przyrządach,** za pomocą których, **siedząc spokojnie przy kominku w domu lub w hotelach, można słuchać nadawanych w mieście koncertów lub wykładów lekcyj publicznych**

Szkolenie pracown. komunalnych.

TRZYMIESIĘCZNE KURSY ADMINISTRACJI W WARSZAWIE.

Warszawa, w sierpniu.

(e) Min. Spraw Wewn. zwróciło uwagę wszystkim wojewodom na potrzebę **szkolenia pracowników miejskich i powiatowych.** 1 października 1929 rozpoczynają się **wykłady na kursie studjum administracji komunalnej przy wolnej wszechnicy polskiej w Warszawie** i trwać będą trzy miesiące. Minist. Spraw Wewn. zwróciło się do wojewodów z apelem, aby dołożyli wszelkich starań, **celem zapewnienia jak najliczniejszego udziału pracowników komunalnych w projektowanych wykładach.**

Wśród warunków, które wymagane są od kandydatów, są: ukończ. 6 klas szkoły średniej, conajmniej dwuletnia praktyka na stanowisku w samorządzie. Opłata wynosi przy zapisach na kurs, w którym uczestniczą kandydaci **o wyższym cenzusie naukowym — 200 zł., o niższym — 150 zł.** Kursy podzielone są na dwie części, dla pracowników miejskich i powiatowych, oraz dla pracowników gmin wiejskich. Ci ostatni muszą mieć ukończone 4 klasy szkoły średniej. lub 7 klas szkoły powszechnej.

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 6. sierpnia.

Na Giełdzie egzekutywna sprzedaż hreczki. Poza Giełdą obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, rzepaku i otrębach.

Zboża chlebowe, otręby, bobik i wyka lekko zwyżkują w cenie — natomiast kasza hreczana spadła w cenie.

Tendencja niejednolita, usposobienie ożywione.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 6. sierpnia (Tel. G. P.). 4% pożyczka inwestycyjna 115, 7% pożyczka stabilizacyjna 66 3/4, 4% pożyczka dolarowa 47 3/4, 5% pożyczka kolejowa 1920 83, 6% pożyczka dolarowa 91 i pół. 10% pożycza kolejowa 102 i pół, 8% Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8% Listy zast. Banku Rolnego 94, 10% Oblig. Banku Gosp. Krajowego 94, te same 7% 83 i ćwierć.

Waluty i dewizy: Holandja 356.41, Londyn 43.16, N. Jork 8.88, Paryż 34.84, Praga 26.33, Szwajcarja 171.15, Sztokholm 238.45, Wiedeń 125.31, Włochy 46.53.

Warszawa, 6. sierpnia (Tel. G. P.). Bank Polski 165 i pół, Bank Zw. Sp. Zarob. 78 i pół, Elektryczność 62, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 33 i pół, Węgiel 31 i pół, Ostrowiec 82 i pół, Rudzki 35 i pół, Starachowice 27.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 6 sierpnia (Tel. G. P.). Siersza el. 75 3/4, Chodorów 198, Chybie 40

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 6. sierpnia (Tel. G. P.). Amsterdam 283.80 Belgrad 12.44 i ćwierć Berlin 168.84 Bruksela 9811.5 Budapeszt 123.74 Bukareszt 4.20 i ćwierć Kopenhaga 188.80 Londyn 34.38 3/4 Madryt 103.55 Medjolan 37.06 i ćwierć N. Jork 708 i pół Oslo 188.85 Paryż 27.75 Praga 20.96 i ćwierć Sztokholm 189.90 Warszawa 79.70 Zurych 136.28 Amerykańskie 705.80 Niemieckie 168.58 Francuskie 27.73 Włoskie 37.19 Jugosłowjańskie 12.40 Czeskie 20.94 i ćwierć Węgierskie 123.70 Angielskie 34.30 Renta majowa

0.93 Renta lutowa 0.93 Bankverein 22.05 Bodenkredik 100 i ćwierć Kreditanstalt 52.70 Kompas 14.70 Laenderbank 26 i ćwierć Merkury 20 Kolej półn. 1110 Zivnostenska 117 i pół Czerniowce 49 Austr Kol. państw. 31 i pół Cement 112 Alpiny 42.65 Berg u. Huetten 950 Krupp 11 Rima 115 Skoda 397 i pół Zieleniewski 73 Fanto 4.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 6. sierpnia (Tel. G. P.). Paryż 20.36 i pół Londyn 25 22 N. Jork 5.19.82 i pół Belgja 72.27 i pół Włochy 27.19 i pół Hiszpanja 76 Holandja 208.17 i pół Berlin 123.87 i pół Wiedeń 73.24 Sztokholm 139.32 i pół Oslo 138.55 Kopenhaga 138.47 i pół Sofja 3.76 Praga 15.38 i pół Warszawa 58.30 Budapeszt 90.77 i pół Białogród 9.12 7/8 Ateny 6.72 i pół Konstantynopol 2.48 i pół Bukareszt 3.08 i pół Helsingfors 13.06 Buenos Aires 218 i pół.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 6. sierpnia (Tel. G P.). N. Jork 485.15 Holandja 12.11 i ćwierć Francja 123.86 Belgja 34.90 i ćwirć Włochy 92.81 Niemcy 20.36 i ćwirć Szwajcarja 25.22 1/8 Hiszpanja 33.18 5/8 Danja 18.21 i ćwierć Szwecją 18.10 3/8 Norwegja 18.20 3/8 Helsingfors 193.06 Praga 163.93 Budapeszt 27.82 5/8 Białogród 276 Sofja 671 Rumunja 817 Wiedeń 34.43 Warszawa 43.27.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 6. sierpnia (Tel. G.P.). Londyn 123.87 Belgja 354.10 Włochy 133.40 Szwajcarja 491 Danja 680 Holandja 1022 3/4 Norwegja 680 i pół Szwecja 684 i pół Praga 75 i pół Rumunja 15.15 Niemcy 608 i ćwierć Wiedeń 359 i pół.

GIEŁDA PRYWATNA.

Lwów, 7. sierpnia.

Tendencja spokojna. Obrót ożywiony. ożywiony.

WALUTY: Dol. ameryk. 7.50—8.00, pół, dol. kanad. 8.79—8.80 i pół, korony czeskie 0.26.25—0.26.50, szylingi austr. 125.00—125.50, leje 0.05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0.34.80, franki szwajcarskie 171.50—171.80, funty szterlingi 43.20—43.50, czerwieńce sow. za jeden 00.00—00.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.30.00—36.50.00, 20 franków [illegible] 20 marek 42.10—42.40, 10 rubli 46.00—46.40

SREBRO: Kor. austr. 0.63.00—0.63.50, 5 kor. austr. 3.25.00—3.30.00, flor. austr. 1.63—1.67, ruble rosyjskie 2.60—2.66, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płaca się ½ gr. mniej.

Kongres Unji Związków Spółdzielczych w Polsce

ODBĘDZIE SIĘ W POZNANIU.

Poznań, 7. sierpnia.

W dniach 26 i 27. bm. odbędzie się w Poznaniu II. Kongres Unji Z. S. Kongres ten ma znaczenie szczególne ze względu na to, że Unja Zw. Spółdz. jest najsilniejszą instytucją spółdzielczą w Polsce skupiającą **1.336 (31. 12. 1928 r.) silnych gospodarczo spółdzielni**, zrzeszonych w czterech związkach rewizyjnych a mianowicie Związku Spółdzielni Polskich w Warszawie, Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu, Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie i Związku Rewizyjnym Spółdzielni Kółek Rolniczych w Krakowie. Prócz tego, jak wiadomo, w skład Unji Z. S. wchodzi 9 central gospodarczych z Bankiem Związku Spółek Zarobkowych, Centralą Rolników, Związkiem Gospodarczym Spółdzielni Mleczarskich na czele.

Na pierwszem zebraniu plenarnem Kongresu wygłoszą referaty: Naczelny dyrektor Banku Polskiego **dr. Mieczkowski** „O położeniu finansowem Polski i roli Banku Emisyjnego", ks. prezes **Adamski**, referat programowy U. Z. S. i p. patron dr. **Włodzimierz Seydlitz**, wiceprezes U. Z. S., o nowych tendencjach w ruchu spółdzielczym w świecie.

Na drugiem zebraniu plenarnem referat sprawozdawczy z działalności U. Z. S. wygłosi sekretarz generalny p. **Kuczewski**, referat o działalności Central Gospodarczych U. Z. S. p. **Brzeski**, dyr. Banku Związku Spółek Zarobkowych, referat o samodzielności ruchu spółdzielczego i stosunku do Państwa i jego instytucji dr. **Dębski** oraz referat dotyczący nowego statutu UZS. p. **Kieniewski** wiceprezes UZS. W dniu drugim obrad odbędzie się po południu zebranie dla urzędników Związków i Central U. Z. S., poświęcone sprawom rewizyjnym. Poza zebraniami poświęconemi obradom odbędą się zebrania towarzyskie, na których uczestnicy Kongresu będą mieli sposobność wzajemnego poznania się.

Obrady plenarne Kongresu odbędą się w dużej Auli Uniwersytetu Poznańskiego.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa, 7. sierpnia 1929.

Warszawa 111 12.05. Koncert z płyt gramof. 18.00. Koncert orkiestry teatru Morskie Oko pod dyr. Stanisława Nawrota. 22.45 Muzyka z Krakowa.

Kraków 312. 15.40 Transm. z Warszawy. 20.30 Transm. koncertu solistów z Warszawy. 22.45 Transm. muzyki tanecznej z rest. „Pavillon".

Poznań 33. 17.20 Audycja dla dzieci w wyk. Wujcia - Czesia. 18.00 Koncert popołudniowy. E. Małówna (sopran) A. Warchalewski (baryton)) prof. Franc. Łukasiewicz (akompanj.).

Katowice 408. 16.20 Muzyka płyt gramofonowych. 18.00 Transm. koncertu z Warszawy.

Wilno 385 18.00 Transm. koncertu z Wilna. 19.00 Pogadanki dla dzieci. 20.05 Transm. z Katowic, 20.30 Transm. z Warszawy. Koncert solistów, 22.45 Muzyka taneczna z Krakowa.

Wrocław 253 9.00 Transm. z Frankfurtu, 16.30 Koncert popularny.

Lipsk 359 16.30. Koncert Lipskiej orkiestry Symfonicznej. 21.00 Audycja wokalna muzyczno-literacka. Następnie do 24.00 Muzyka taneczna.

Królewiec 276 16.00 Program dla dzieci 19.00 Transm. z Gdańska.

Kopenhaga 281 20.00 Muzyka klasyczna. 21.30 Koncert popularny.

Koszyce 293 17.10 Koncert orkiestry. Muzyka lekka.

Brno 341 16.30 Koncert popołudniowy z Pragi.

Londyn 356 16.00 Muzyka taneczna B. B. C.

Hamburg 372 20.00 Koncert symfoniczny.

Tuluza 381 13.45 Koncert 1) Orkiestra, Piosenki, Występy solistów.

Frankfurt 390 20.20 Transm. operetki z Berlina.

Berlin 418 18.00 Program dla dzieci. 22.20 Muzyka taneczna.

Stockholm 436 19.45 Koncert radjoorkiestry.

Langenberg 73 13.05 Koncert popularny, 22.00 Muzyka lekka i taneczna.

Praga 87 18.25 J. Janda: „Wrażenia z Polski".

Medjolan 501 11.15 Produkcje muzyczne. 12.30 Radjokwartet.

Wiedeń 516 11.00 Poranek muzyczny. 20.00 Recytacje. K. Kuerdniger.

Budapeszt 550 12.05 Koncert orkiestry wojskowej, 19.00 Kapela cygańska.

Czwartek, 8 sierpnia 1929.

Warszawa 1411 12.05 Koncert z płyt gramof. 16.30 Program dla dzieci. 18.00 Koncert popołudniowy. 20.30 Muzyka rosyjska Orkiestra Filharmonji Warszawskiej.

Karków 312 15.40 Transm. z Warszawy, 17.50 Transm. z Poznania. 20.30 Koncert wieczorny. 22.00 Transm. kom. z Warszawy.

Poznań 334 13.05 Koncert gramofonowy. 18.00 Koncert solistów (Transmisja z Warszawy). 20.30 Koncert muzyki lekkiej. 23.000 Transm. z Poznania.

Katowice 408 16.20 Nadprogram. 16.30 Transm. z Krakowa. 17.00 Muzyka płyt gramofonowych. 18.00 Transm. z Warszawy. 19.45 Nadprogram. 20.30 Transm. z Krakowa.

Wilno 385. 18.00 Transm. z Warsz. Koncert popołudniowy. 19.00 Audycja dla dzieci. Koncert 20.30 Transm. z Warszawy. 22.5 Transm. muzyki tanecznej z rest. Polonia w Wilnie.

Wrocław 253 16.30 Jazzband radjostacji wykona najnowsze melodje taneczne.

Lipsk 259 16.30 Koncert 20.00 Koncert „Opery włoskie", wyk. Lipska Ork. Symfoniczna oraz soliści. E. Gaf. A. Dimono E. Possony (śpiew).

Królewiec 276 19.40 Nowiny z całego świata. 20.5 Koncert radjoorkiestry.

Kopenhaga 281 21.45 Lekki koncert radjoorkiestry.

Koszyce 293 18.15 Koncert. 19.00 Transmisja z Pragi.

Londyn 356 16.00 Koncert orkiestry wojskowej. 23.05 Muzyka taneczna ork. B. B. C.

Hamburg 372 16.15 Lilonja. Wyjątki i arje z popularnych oper, Sol. Willy Bichel (tenor) 22.15 Muzyka taneczna.

Tuluza 381 13.5 Koncert. Soliści. Piosenki hiszpańskie. Orkiestra.

Frankfurt 390 15.15 Program dla dzieci 16.15 Koncert radjoorkiestry.

Berlin 418. Koncert radjoorkiestry. 20.00 Muzyka taneczna.

Stockholm 36. 18.30 Płyty gramof. 20.00 Koncert popularny.

Rzym 441 13.15 Radjotrio. 21.00 Koncert wokalno - instrumentalny i recytacje.

Langenberg 473. Koncert popularny. 17.35 Koncert zesp. mandolinistów.

Medjolan 501 11.15. Produkcje muzyczne. 17.00 Jazzband.

Wiedeń 516 11.00 Poranek muzyczny. 20.20 Arje Haendla, Glucka, Bethovena i Bacha odśpiewa Jella Brau-Fernwald.

Budapeszt 550. 12.05 Kapela cygańska. 19.5 Recytacje.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa".

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F."

FEJLETON „GAZ. POR." z 8. VIII. 1929.

WHITE I ADAMS: 65

TAJEMNICA RADJOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI.

— Wiatr pędzi dym na południe, więc zaraz zobaczymy — zauważył Forsythe.

Groźna masa dymów ciężko przewaliła się. Wszystkie szkła skierowano na górę. Nie odejmując od oczu swej lornety, Trendon zaczął jakby monolog:

— Gdyby mu się udało ujść na wybrzeże... tam niema dymu — musiał jednak zostawić sygnał — a może nie miał czasu — nie chciał narażać życia dzielnych marynarzy w tym kotle piekielnym...

— Otóż i on! — zawołał Forsythe. — Patrzcie na wierzchołek!

Posępne czarne opony mgieł, towarzyszące chmurze gazowej, kłębiły się i wirowały niby w sabacie djabelskim nad widnokręgiem. Za niemi istotnie ujrzano na chwilę coś ciemnego, trzepoczącego się na wietrze. Nagle rozerwała się zasłona mglista i silny podmuch rozwinął — czarną flagę.

— Dalibóg! Czarna bandera piratów. Oni więc powrócili! — wołał Forsythe.

— I zatknęli swą flagę! — dodał Barnett.

— Doktorze Trendon, proszę się uzbroić i wraz ze mną udać się na ląd! — rzekł kapitan Parkinson.

— Dobrze panie kapitanie!

— Mr. Barnett!

— Słucham, kapitanie!

— Gdyby nas tam na górze spowiła chmura dymu i niemoglibyśmy dotrzeć do wybrzeża, to proszę nie wysyłać pomocy, dopóki powietrze znów nie będzie czyste.

— Ale w razie gdyby...

— Zrozumiał pan?

— Według rozkazu, panie kapitanie!

— W razie ataku proszę wysłać drugą łódź z mitraljezą.

— Według rozkazu!

— Doktorze Trendon, proszę się udać do pana Slade i zapytać go, gdzie jest najlepsze miejsce do lądowania.

Lekarz zawahał się.

— Czy będziemy mogli go zabrać ze sobą? — pytał kapitan.

— Gdyby mu teraz choć na moment przerwać odpoczynek, nie ręczę za następstwa! — odparł stanowczo doktor.

— Mógłby pan przynajmniej dowiedzieć się od niego o owem miejscu lądowania?

— Na pańską odpowiedzialność, kapitanie. Środek nasenny jeszcze działa.

— W takim razie dajmy spokój!

Na wybrzeżu nie znać było ani śladu życia ludzkiego, gdy obaj oficerowie zbliżali się do brzegu. Nawet płaki zniknęły. Naraz wulkan, zdaje się, przerwał swą działalność. Od czasu do czasu przy odgłosie podziemnego grzmotu wystrzelał z krateru słup dymu, lecz nagół sytuacja nie przedstawiała się niepokojąco.

— Właściwie ten wulkan, to tylko marny karzeł! — rzekł Trendon lekceważąco. — Porządny, dorosły krater byłby przy pierwszym wybuchu całą tę wyspę starł z karty geograficznej.

Podpłynąwszy bliżej przekonali się, że muszą z łodzi wdrapać się na skały. Wprawdzie ku południowi rozciągała się obszerna zatoka, dająca sposobność wygodnego lądowania, ale nad nią unosiła się chmura dymu. Zdaniem Trendona, spływała tamtędy także lawa.

Po kilku zwrotach dwaj majtkowie zdołali wydrapać się na skałę i umocować liny, tak, że wylądowanie odbyło się bez trudności.

W pół godziny później wywiadowcy stanęli na szczycie wzgórza, gdzie czarna bandera łopotała na tle obrazu zniszczenia. Wszelka roślinność zamieniła się w bezbarwny liszajowaty kożuch. Trujący powiew zabił nawet najdrobniejsze roślinki w szczelinach skał.

C. d. n.

KORESPONDENCJA.
12 groszy za wyraz.

B. ZAKOPANE. Otrzymałem i równocześnie czytałem. Tęsknotę złagodziła wiadomość przyjazdu 6086

PANA H., bawiącego ubiegłej środy w towarzystwie kapitana w parku Luna, który dotrzymał mi towarzystwa do ul. Pełczyńskiej, proszę o słów kilka do Adm. pod: „lettre d' amour". 6085

POMOC LEKARSKA.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
Dr. I. MUND b. sek. szpitali wied. i lwowsk.
ordynuje od 8-10, 2-5, w niedzielę od 9-1. LWÓW, ASNYKA 1, (róg Piłsudskiego) Tel. 48-01. — Leczenie żylaków

B. lek. szpit. wied.
Dr. NORBERT JUPITER
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki, **Stanisławów, 3-go Maja 11.** Usuwanie włosów elektrolizą naświetlanie lampą kwarcową, leczenie bezoperacyjne żylaków. 5410-?

OPERATOR
Dr. JONAS
POWRÓCIŁ. Akademicka 11.

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

ZAKŁAD dla instalacji centralnego ogrzewania wodo- i gazociągów poszukuje zdolnego urzędnika administracyjnego, obeznanego z tym działem. Wiadomość do Administracji pod „Zakład". 6075

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

SZOFER mechanik Z dobremi świadectwami, poszukuję pracy. Łaskawe zgłoszenie do Administracji „Gazety Porannej" „Dorożka". 6076-2

ŻYD, lat 35 poszukuje posady jako inkasent, magazynier lub t. p. Gotów dać ubezpieczenie hipoteczne jako kaucję. Zgłoszenia pod L. S. do Administracji. 6023-3

RUTYNOWANY koncypient adwokacki katolik ze substytucją zmieni posadę. Zgłoszenia do Administracji pod „Tylko we Lwowie". 6066-3

STARSZE bezdzietne małżeństwo zupełnie godne zaufania poszukuje miejsca za dozorców do kamienicy, fabryki lub t. p. Pierwszorzędne referencje. Warunki skromne. Zgłoszenia do Adm. pod „Godni zaufania". 4550-3

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

OKAZYJNIE do sprzedania willa 8 pokoi z dużym ogrodem, przy tramwaju. Telefon. Wiadomość z grzeczności w handlu optycznym Bogumiła Pirkla ul. Akademicka. 5899-3

ROWERY, ramy kierowniki krajowej fabryki Zawadzkiego, hurtowo sprzedaje A. Feil, Warszawa, Marszałkowska 62. 4724-2

GABINET męski mahoniowy, kilka pięknych jadalń i sypialń wiedeńskich okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Rynek 42. firma Markiewicz, sklep korzenny. 6060-5

FOLWARK na Podolu z wkładem do 60.000 dolarów kupi, folwarki 300, 100, 40, 30 i 20 morgowe sprzeda, dzierżawy folwarków od 100 do 600 morgów poszukuje Biuro Wojtowicza, Lwów Sapiehy 9. 6064-2

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

POSZUKUJE się dla słuch. uniw. pokoju z osobnem wejściem wraz z utrzymaniem, możliwie w okolicy Kochanowskiego (Ochronek, Sakramentek itp.). Zgłoszenia pod „Słuchaczka" do Administracji. 6077-2

DRUKARNIA nakładowa i introligatornia w mieście powiatowem do wynajęcia. Bliższa wiadomość „Drukarnia" w Administracji. 6063

PENSJONATY I LETNISKA
10 groszy za wyraz.

TATARÓW, uroczy zakątek Karpat, bory smerekowe, kąpiele w Prucie, wycieczki, słoneczne pokoje, werandy, wykwintna kuchnia. Zamówienia przyjmuje pensjonat „Willa Leśna", Tatarów. 5957-5

PENSJONAT „Irena" w Topolnicy na linji Sambor-Sianki pod dawnym zarządem poleca pokoje z wykwintnem utrzymaniem od 15. czerwca. Rzeka, stacja, lekarz w miejscu. Zgłoszenia pensjonat „Irena", Strzyłki-Topolnica 4289-?

KRYNICA willa Adela pokoje od 3 s. z utrzymaniem od 11 zł. Pokubiatto. 6069-2

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.



RAKIETY TENNISOWE naprawia angielskim aparatem od 12 zł. za naciąg — 60 gr. za strunę.
ZABAWKI — PAPIERY
J. MIKOSIŃSKI — Lwów, Krzywa 25 ob. Akademickiej
Sprzedaje najtaniej struny angielskie i inne przybory tennisowe. 2833-3

Kołdry watowe, wełniane i puchowe
Władysław WEBER Lwów, Batorego 2.

NAJTANIEJ PRZERABIA i POKRYWA KOŁDRY, MATERACE
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. tel. 51-10.
tylko naprzeciw Szkówrona.

FUTRA na zamówienia przeróbki wykonuję solidnie i tanio Gustaw Rudek. Pracownia futer, Łyczakowska 19. 5888-30

KTO POŻYCZY 3.000 dolarów spłacalnych w 40 miesięcznych ratach po 100 dolarów, lokata pewna. Zgłoszenia do administr. pod „3.000 dolarów". 6054-2

„OLLA" PREZERWATYWY ?.!
Nie!... proszę tylko „OLLA"

KSIĘGARNIA w mieście powiatowem o dwu gimnazjach i dwu szkołach powszechnych do wynajęcia. Bliższa wiadomość pod „Księgarnia" do Admin. 6063

BUFET jest do wynajęcia w mającem się otworzyć nowem kinie. Zgłaszać się od godz. 10—11 rano, ul. Szaszkiewicza 5. Towarzystwo Muzyczne. 6078

KLIENTKA moja odda w żyznej okolicy w dzierżawę młyn o pierwszorzędnych maszynach, 18 par walców, 9 stołów, motor 150 koni, przemielający 3 wagony zboża na dobę, pędzony ropą. Wiadomości: adwokat O. Feder, Lwów Legjonów 1. 6073-2

WSPÓLNIKA z kapitałem lub gwarancją do 2.000 dolarów do nowo etabilizowanego zastępstwa opon samochodowych i artykułów samochodowych firm zagranicznych, na Małopolskę wschodnią przyjmę. Zgłoszenia pisemne pod „Współpraca" do Biura ogłoszeń „Postęp", Romanowicza 10. 6082

Parasole ogrodowe „PARAGON"
: Lwów, ul. Wałowa 9. :

NARESZCIE!!!
Pistolet dla każdego bez karty na broń
nie odróżnia się prawie niczem od broni zwykłej
BROWNINGI: 6-cio i 10-cio strzałowe
STRASZAKI: FM-ge 1. 2. i 6-cio strzałowe
KNOCK-OUT: 1; 2. i 3. strzałowe
KTO jest w posiadaniu takiego pistoletu, ten może CAŁKIEM BEZPIECZNIE udać się w podróż, pieszo, autem lub rowerem w najsamotniejsze okolice
Do nabycia wyłącznie w znanej firmie:
„ECHO" Lwów, Sykstuska 24.
Telefon 27-8..

Inserujcie w GAZECIE PORANNEJ

Pod zasiewy jesienne jest
TOMASYNA
długotrwałym, najskuteczniej działającym, zatem najtańszym nawozem fosforowym.
Tomasyna daje wysoki zbiór ziarna
Tomasyna nie daje się w zimie z gleby wyługować.
Tomasyna zawiera obok kwasu fosf. także około 50% skutecznego wapna — bezpłatnie.
Tomasyna zasilone zasiewy zimują z reguły bardzo dobrze.
Tomasynę należy na czas w lecie już zamówić, w jesieni nawał zleceń i brak wagonów spowodować może opóźnienie dostawy.
Józef KARRACH Lwów, Kościuszki 18
Cenniki i prospekty pouczające darmo i opłatnie.



Humor.



Mówi się, że nadchodzi moda długich sukien. Jest to mylna pogłoska. Jak donoszą z Paryża, najnowsza moda jest ściśle oszczędnościowa. Z dawnej **jednej sukienki** robi się dziś **dwie**.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące 1 bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . . zł. 6.—
Za granicę . . . . . zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. **Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI**